ROK V. Nr. 289 (1299)

SŁOWO

Wilno Niedziela 12 grudnia 1926 r.

Redakcj i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA—ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milim. rowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 3 za tekstem 10 groszy. Kronika rek mowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świąteczn oraz z prowincji o 25 proc. droże Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. dr

Propaganda w masce.

Prasa mińska z wrzaskliwością, właściwą zwyczajom sowieckim, w całej serji artykułów atakowała rząd polski z powodu odmowy działaczom białoruskim w Polsce paszportów na konferencję filologiczną, zorganizowaną w Mińsku przez Instytut Kultury Białoruskiej. Odmowa ta była również przedmiotem rozważań organów prasy białoruskiej w Polsce. Z dzienników polskich w sprawie tej zabrał głos *„Kurjer Wileński"*, aby stwierdzić, że przez postępek władz polskich ponieśliśmy z puktu politycznego większą szkodę w opinji Europy i w opinji Białorusinów w Polsce i S.S.S.R. od tej szkody, która wyniknąćby mogła ze spotkania przedstawicieli Hramady z przedstawicielami Kominternu w Mińsku. Powoływanie się na opinję «Europy» jest naiwnym frazesem, natomiast przyznać należy, że stanowisko władz polskich w istocie wywołać mogło w społeczeństwie białoruskiem w Polsce i na Białorusi sowieckiej błędne zupełnie wrażenie. Mówiąc o społeczeństwie białoruskiem nie mam oczywiście na myśli ani zbolszewizowanych organizacyj politycznych na żołdzie sowieckim w rodzaju Hramady i jej adherentów, ani też, rzecz prosta, skoro mowa o Białorusi sowieckiej — komunistów białornskich. Nie należy jednak zapominać, że na terytorjum B. S. S. R., obok oficjalnej komunistycznej Białorusi, której zapędy białorutenizacyjne miarkowane są zresztą przez «prawo klasy robotniczej (czytaj partji komunistycznej) do utrwalenia swej władzy», któremu, wedle słów Stalina, ma być podporządkowane «prawo narodów do samookreślenia»,—istnieje inna Białoruś cierpiąca i prześladowana, jak wszyscy, co się nie płaszczą przed tyranją partji. Tworzą ją szerokie warstwy ludu białoruskiego i młodej inteligencji białoruskiej, które interesy ekonomiczne i aspiracje wolnościowe pchają na drogę konspiracji i biernego oporu przeciw terorowi i uciskowi jej krwawych władców. Otóż zarówno uświadomione narodowo ale niezależne warstwy społeczeństwa białoruskiego w Polsce, jak antysowiecka inteligencja narodowa na Białorusi sowieckiej upatrywać mogą w zarządzeniu władz polskich dowód ich zasadniczego, wrogiego stosunku do kulturalnego ruchu białoruskiego. Tylko w tem znaczeniu mówić można o «szkodzie», którą Polsce wyrządzić miała decyzja władz.

Może tedy nie od rzeczy będzie wskazać na te objektywne okoliczności, w których ta decyzja została powzięta.

Zarzuty, wysuwane z tego powodu, przez dzienniki sowieckie opierają się na twierdzeniu, że konferencja mińska była całkowicie apolityczna i miała jedynie na widoku cele naukowe i kulturalne. Odrazu stwierdzić należy, że argument ten — mówiąc dyplomatycznie — „nie odpowiada rzeczywistości". Miejscowe czynniki sowieckie i partyjne zrobiły bowiem wszystko, co leżało w ich mocy, aby konferencji nadać zabarwienie polityczne, w tej mierze oczywiście, w jakiej to w stosunku do konferencji filologicznej było możliwe. Nie kryły się one zresztą bynajmniej z akcentowaniem jej tendencyj politycznych. Wyraził to przedewszystkiem expressis verbis *Prezes Rady Komisarzy Ludowych B S S R. p Adamowicz* w wywiadzie udzielonym prasie w dniu otwarcia konferencji. Oto jego słowa: „Konferencja ta ma również znaczenie polityczne... Przyjazd uczonych z zagranicy dowodzi, że kultura białoruska żyje i rozwija się również i w Białorusi zachodniej, pomimo wszystkich usiłowań ziemian i kapitalistów polskich aby ją zdusić Sam fakt istnienia Białorusi sowieckiej, gdzie swobodnie rozwija się kultura białoruska, jest bodźcem do rozwoju kultury białoruskiej i za naszą granicą sowiecką, w Białorusi zachodniej, jest zasadniczą przyczyną tego, że burżuazja polska nie może i nie zdoła zadusić „na kresach" kultury białoruskiej".

Inny zaś dostojnik sowiecki, *Prezydent Centralnego Komitetu Wykonawczego B.S.S.R. p. Czerwiakow*, w przemówieniu, wygłoszonem niedawno na Zjeździe Związku Pracowników Oświatowych w Mińsku, podkreślał „znaczenie konferencji filologicznej, która dowiodła, że Białoruś sowiecka zdobyła autorytet polityczny poza granicami B.S.S.R., że Mińsk stał się ośrodkiem kulturalnym całej Białorusi etnograficznej".

Komu zacytowane oświadczenia wydawać się będą zbyt blade w podkreślaniu politycznych i antypolskich założeń konferencji, przemówi może więcej do wyobraźni fakt depeszy, wysłanej do Prezydjum konferencji przez „Towarzystwo emigrantów politycznych Białorusi zachodniej" w Moskwie, głośno odczytany przez to Prezydjum na posiedzeniu konferencji i ogłoszony w prasie mińskiej. Brzmi on jak następuje:

«Towarzystwo emigrantów politycznych Białoruis Zachodniej szle powitanie konferencji, która została zwołana na terytorjum Białorusi sowieckiej, i wyraża nadzieję, że nasi zagraniczni bracia, całkowicie wykorzystają wyniki konferencji w dziele podniesienia kultury narodowej i przyłożą wszystkie swe siły do walki o zjednoczenie z Białorusią sowiecką».

Brzmi to chyba dosyć jasno zdaje się niedwuznacznie.

Chociaż rzekoma „apolityczność" konferencji przedstawia się—jak widzimy — dosyć problematycznie, to jednak sądzę, że nie ten wzgląd był dla stanowiska władz polskich decydujący. Władze nasze nie odmówiły bowiem wszystkim zaproszonym na konferencję działaczom białoruskim paszportów, ale odmówiły ich tylko tym osobom, które są członkami Hramady i to przeważnie członkami jej Centralnego Komitetu. *Wiadomo zaś jest, że Hramada jest legalną niestety* ekspozyturą bolszewicką na terenie naszych województw wschodnich. Nie ulega tedy żadnej wątpliwości, że jej przywódcy skorzystaliby z pobytu w Mińsku, aby w przerwach pomiędzy obradami konferencji filologicznej odbyć z członkami rządu białoruskiego najformalniejszą konferencję polityczną i na niej ustalić aż do najdrobniejszych szczegółów program dalszej antypaństwowej i wywrotowej Hramady. Powie mi może kto, że fakt taki byłby bez znaczenia, bo Hramada posiada tysiąc innych dróg i kanałów, któremi płyną do niej pieniądze i instrukcje sowieckie. Nie wątpię, że tak jest, że i pieniądze i instrukcje dochodzą ją regularnie i we właściwym czasie, ale zawsze jest różnica pomiędzy porozumieniem pisemnem i „przez posły" a zjazdem prowodyrów jednej i drugiej strony. Wzgląd ten aż nadto usprawiedliwia odezwę władz polskich, które dotąd zaiste z naganną bezczynnością patrzyły i patrzą, jak się szerzy „czerwona rdza na ziemi naszej".

gente Ruthenus.

Znaczenie fortyfikacyj Królewca.

PARYŻ, 11. XII. PAT. Petit Parisien sądzi, że rozrost fortyfikacyj królewieckich może się tłomaczyć jedynie dążeniem niemieckiego sztabu generalnego do posiadania w Prusach Wschodnich potężnej podstawy operacyjnej, która pozwoliłaby ewentualnie siłom niemieckim nietylko na odcięcie korytarza polskiego lecz także przesunięcie ku Wrocławowi punktu izolującego Poznań i Górny Śląsk od reszty terytorjów Polski.

BERLIN, 11. XII. PAT. Półoficjalny organ Wilhelmstrasse Tägliche Rundschau donosi, że konferencja Ambasadorów miała w ostatniej chwili dojść w sprawie rozbrojenia Niemiec do porozumienia. Jedynie 2 punkty sporne a mianowicie sprawa fortyfikacyj wschodnich Niemiec oraz sprawa wywozu materjała wojennego z Niemiec, nie zostały definitywnie załatwione. W sprawie tej konferencja przedłożyć miała dwa projekty. Sprawa fortyfikacyj wschodnich w myśl tych projektów ma być załatwiona w drodze postępowania rozjemczego, sprawa zaś wywozu materjałów wojennych w drodze rokowań dyplomatycznych.

Ostatni dzień Pasicza.

BIAŁGRÓD, 11. XII. PAT. Ostatni dzień Pasicza był szczególnie ożywiony. Przed południem b. premjer bronił swych poglądów na posiedzeniu klubu radykałów, popołudniu zaś przyjęty był na audjencji przez króla. Nad wieczorem nagle stracił przytomność, a wezwani natychmiast trzej lekarze stwierdzili atak apoplektyczny, w następstwie którego o g. 8 min. 30 Pasicz zakończył życie.

BIAŁOGRÓD, 11—XII. Pat. Pogrzeb Pasicza odbędzie się w niedzielę przed południem. Rodzina zmarłego otrzymała dotychczas przeszło 500 telegramów kondolencyjnych a między innemi wiele telegramów od polityków zagranicznych.

Kłajpeda żąda otwarcia tranzytu na Niemnie.

Z Kowna donoszą: Na posiedzeniu Sejmu w dn. 9 b. m. wystąpił z przemową poseł frakcji niemieckiej, Jagsztajd, który zgadza się z mówcami poprzedniemi, iż obecna sytuacja gospodarcza Litwy jest bardzo zła.

By wyjść z obecnej ciężkiej sytuacji dla całej Litwy, jako dla kraju rolniczego, koniecznem jest dostarczanie ludności rolniczej długoterminowego tanie go kredytu. Dla Kłajpedy zaś, która żyła przeważnie z handlu drzewnego, potrzebnem jest otwarcie spławu lasu rosyjskiego na Niemnie przez Polskę i Kłajpedę. Pozatem należy dążyć do skierowania na Kłajpedę całego eksportu rosyjskiego i w tym celu przebudować port kłajpedzki z przystosowanego obecnie specjalnie dla handlu drzewnego na ogólny i zakończyć przeprowadzanie linji kolejowej Kretynga—Telsze.

Kłajpedzianie, podkreśla mówca, są lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Litewskiej i jako tacy mają prawo żądać i żądają prawnego i sprawiedliwego postępowania z ich krajem.

Dn. 10 b. m. Sejm przyjął budżet na rok 1927. Wstrzymali się od głosowania Niemcy.

Przywilej Ojca Św. dla Polski.

RZYM, 11—XII. Pat. Ojciec Św. udzielił Polsce przywileju polegającego na tem, że kapelusz kardynalski nałożony zostanie nuncjuszowi papieskiemu msg Lauri'emu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Otrzymanie tego przywileju uważać należy za wielki sukces dyplomacji polskiej na terenie watykańskim oraz za dowód szczególnych względów Ojca Św. dla Polski, dotychczas bowiem jedna tylko Hiszpanja zachowywała odwiecznie ten zwyczaj, a Francja i Portugalja otrzymały przywilej ten dopiero w ostatnich czasach z okazji mianowania kardynałami nuncjuszów Cerettiego i Locatelliego. Z innych państw tylko Bawarji udzielono jednorazowo tego przywileju za Ludwika II, który nałożył kapelusz kardynałowi Fruvirdtowi.

Uroczystość nałożenia kapelusza odbędzie się z wielką wspaniałością. Z Rzymu przybędzie gwardja nobile z kapeluszem i z szatami kardynalskiemi. Jednocześnie przesłane też zostaną dla mgs. Chiarlo audytora nuncjatury warszawskiej listy akredytujące go jako legata papieskiego na tę podniosłą ceremonję.

Ograniczenie lichwy pieniężnej.

WARSZAWA, 11 XII. PAT. Niezależnie od rozporządzenia Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości o stopie procentowej jaką pobierać mogą instytucje kredytowe, przygotowana jest również zmiana zasadniczego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej.

Zmiana ta ma na celu upoważnienie Rady Ministrów do regulowania ogólnie obowiązującej obecnie ściśle określonej procentowo w powołanem rozporządzeniu najwyższej granicy korzyści majątkowych jaką można osiągnąć w stosunkach kredytowych pieniężnych. Stopa ta wynosiła początkowo 24 proc. a w następstwie obniżona została w ustawie z dn. 30 czerwca 1926 r. dotyczącej przedłużenia mocy obowiązującej tego rozporządzenia, na 20 proc. rocznie.

Okazało się, iż dla dalszego racjonalnego regulowania stopy procentowej ogólnie obowiązującej, konieczne jest tworzenie tytułu prawnego do oznaczenia najwyższej stopy procentowej tak dla banków jak i prywatnych wierzycieli. Projektowana więc zmiana stworzyć ma pełnomocnictwo ustawowe dla Rady Ministrów do regulowania najwyższej granicy stopy procentowej, pozostawiając nadal ministrowi Skarbu takie pełnomocnictwo w stosunku do instytucyj kredytowych.

O metodę pracy

W chwili kiedy ruch zachowawczy zatacza coraz szersze kręgi, gdy prawie wszystkie dzielnice Polski posiadają swe organizacje, na czasie jest poruszenie sprawy w jaki sposób i jaką drogą należy skierować wysiłki pracy, gdyż pod tym względem mogą być różnice w zapatrywaniach.

Są jedni, którzy uważają, iż dostatecznem jest opracowanie i pogłębianie programu zachowawców w ciszy gabinetowej bez narażania się na zetknięcie z demagogją mas, a życie i wzrastający poziom umysłowości ogółu same doprowadzą do zwycięstwa,—drudzy, którzy z programem łączą czynną pracę polityczną, społeczną i gospodarczą.

Jeżeli chodzi o podział terytorjalny powyżej wyłożonych koncepcji, to powiedziałbym, iż pierwsza bierze swój początek w grupie Konserwatystów Krakowskich —druga w grupie „Zachowawców Wileńskich".

I jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż gdy program krakowski, wyrosły w prastarej stolicy etnograficznie jednolitej dzielnicy, mógł sobie pozwolić na program o charakterze naukowo-wyczekującym, to jednak — Wileński, skupiający prawie że jedyny intellekt Ziem Wschodnich niemógł inie może być obojętnym na prace, które z tradycji 150 lat na barkach *jedynie* jego spoczywały, spoczywają i jeszcze przez długi czas, spoczywać będą.

Po za tem konserwatyści krakowscy, mając swą programową przeszłość parlamentarną wytworzyli szkołę, po za wileńskim—stoi przeszłość oparta na ustnym programie tradycji. Jeżeli konserwatyści krakowscy jako zorganizowana grupa mają swój początek sięgający czasów dawnych—przedwojennych, to—wileńscy, poczynając statutowo działać od 4 lipca 1926 r., w swym zespole niescementowanym programem pisanym egzystują nie króciej niż krakowscy.

Siła i, że się tak wyrażę, intuicja państwowa u zachowawców wileńskich jest tak wielka, iż bez paragrafów programu zajmują jednolite stanowisko w tworzeniu siły zbrojnej w pierwszych dniach odrodzonej Polski jak również potem bez tworzenia grupy politycznej skupiają się przy „Słowie".

Gdy program konserwatystów krakowskich był wspólnym wysiłkiem inteligencji zawodowej, sfer naukowych i urzędniczych wreszcie ziemiaństwa, to zachowawczość Ziem Wschodnich skrystalizowana później w organizacji wileńskiej źródła swe bierze jedynie z klasy ziemiańskiej, scementowanej ukazem 10 grudnia 1865 r. w jednolitą tradycyjną społeczność.

Bez większej przesady powiedzieć można, iż konserwatystów krakowskich zrodziła nauka. Zachowawców wileńskich—życie.

— — — — — — — — —

Określając program zachowawców jako dążenie do zachowania państwa na podstawie rozumnego z tradycji wynikającego postępu, przejdźmy myślą życie polskie po 63 r. na Litwie i Białorusi.

Więc kontrybucja za „polskość i katolicyzm".

Ukaz 10 grudnia 1865 r. zmuszający Polaków zamieszanych w powstaniu do sprzedaży w przeciągu dwóch lat osobom prawosławnym swych majątków. Ten sam ukaz zabraniający kupna i sprzedaży ziemi między Polakami.

Wzbronienie testamentów między Polakami.

Odsądzenie katolika-Polaka od służby państwowej.

Pozbawienie kredytów pod zastaw ziemi w Banku Szlacheckim.

Wzbronienie restauracji kościołów i krzyżów przydrożnych. Zsyłanie księży na Sybir i piętnowanie opornych — nieprzyjmujących narzuconych przez rząd rosyjski rytuałów w kościele.

Obdarzenie ziemstwami rosyjskiemi z obsadzeniem ich elementem rosyjskim sprowadzanym z centralnych gubernji.

Wreszcie przymusowe nawracanie ludności białoruskiej z unji na prawosławje i polityka jątrzenia chłopa przeciwko panu.

Czyż wymieniony szereg represyjnych ukazów, którym ziemianin przeciwstawić się musiał nie wystarczy za najmądrzej opracowany program?

Zawiera on wszystkie zasadnicze postulaty, którym każdy program odpowiadać winien, poczynając od roli kościoła, spraw gospodarczych, aż do ustosunkowania się do ludności białoruskiej.

56 lat życia dwuch popowstaniowych pokoleń musiało wykuć program zachowawczy oparty nie jedynie na hasłach lecz zmuszający do pracy myślowo i czynnie.

*

Jakie powinny być drogi myśli zachowawczej?

Przełom majowy spowodował wstrząs w narodzie i osłabienie wiary w hasła rzucane niedoświadczonym masom.

Dziś po za popieraniem i budowaniem silnej władzy od góry, zachowawcy stale muszą mieć w pamięci, iż droga haseł i programów nie popartych czynną pracą nie doprowadzi do celu. Samo stworzenie silnej władzy uważane być musi jako uzyskanie mocnego gruntu dla rozbudowy państwowej, lecz jeszcze nie rozwiązuje problemu silnego państwa. Biorę przykład. Przed kilku dniami *Warszawianka* umieściła artykuł senatora Steckiego, w którym autor określa gospodarcze postulaty zachowawców temi słowy:

„poszanowanie własności, ochrona dorobku, prawo do życia dla produkcji a nasycenia konsumenta".

Program jako zasada bardzo słuszny, lecz o ile ma mieć *moc wpływu* w obecnych czasach „obrzydzenia frazesu", to siła leży w zadokumentowaniu konkretnych wysiłków jakie sfery zachowawcze mają przedsięwziąć dla „nasycenia konsumenta". Konsumenta już karmiła obietnicami demagogja radykałów.

Można rozumieć nasycenie konsumenta jako skutek pierwszych warunków „poszanowania własności, ochrony dorobku i prawa do życia produkcji". Ale tu już rozpoczyna się frazes rozliczony na wiarę tłumów. A to już zbankrutowało.

Wymagając siły od rządu trzeba go poprzeć czynem zmierzającym przez «nasycenie konsumenta» do zdobycia wiary w celowość «poszanowania własności».

*

Dziś gdy skonsolidowanie się zachowawców w jednym obozie góruje po nad inne postulaty, gdy wysiłki wspólnej idei poczęte w dwuch prastarych stolicach spotkały się na gruncie warszawsko-łódzkim, powinna nastąpić chwila ujednostajnienia programów jak również metod pracy, biorąc od każdych to, co w połączeniu może zdecydować o sile i mocarstwowem stanowisku Państwa.

Michał Obiezierski

Sejm i Rząd.

Nastroje w Sejmie:

WARSZAWA, 11.XII *(tel wł Słowa)* W dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady komisji budżetowej nad preliminarzem budżetowym na pierwszy kwartał roku 1927. Referent pos. Michalski podkreślił, iż preliminarz jest przedłożeniem realnem, jedynie pewne wątpliwości nasuwa sprawa podatku majątkowego. Pos. Michalski uważa, iż przewidywania rządu w tej dziedzinie są zbyt optymistyczne i przypuszcza, że wpływy z tego źródła będą mniejsze, niż rząd preliminował.

Nastroje w Sejmie w związku z rozpoczętemi obradami budżetowemi wskazują wyraźnie, iż gra polega na kalkulacjach wyborczych. Z jednej strony Sejm niechce podwyższenia niektórych podatków lub energiczniejszego ich ściągania ze względu na niepopularność tego w społeczeństwie, z drugiej zaś domaga się ze względów demagogicznych podwyższenia płac dla urzędników.

Związki pracowników państwowych spekulują na tych nastrojach starając się uzyskać maksimum swych żądań W dniu dzisiejszym vice-premjer Bartel przyjął delegację urzędników państwowych, która przedstawiła mu swe postulaty. P. Bartel oświadczył, że całkowicie rozumie ciężkie położenie lecz nie może obiecywać tego na co w budżecie nie będzie pokrycia.

Rozporządzenie o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych pogłosek.

WARSZAWA, 10XII. *(tel. wł. Słowa)* Zamiast dekretu prasowego ogłoszonego w listopadzie ma być wniesiony nowy dekret zmieniający postanowienia ustaw karnych Dekret ten będzie tymczasowy, obowiązywać bowiem ma do czasu opracowania definitywnej ustawy karnej, którą opracowuje komisja kodyfikacyjna. Rozporządzenie składa się z 16 artykułów. Karze podlega tylko takie rozpowszechnianie nieprawdziwych pogłosek które jest czynem świadomym. Kwalifikację takiego występku stanowi rozpowszechnianie nieprawdziwych pogłosek w druku lub na zebraniach czy zgromadzeniach. Przestępstwo takie będzie karane aresztem od 3 do 6 miesięcy albo więzieniem 1 rok lub grzywną w wysokości 10 tysięcy zł. Gdyby rozpowszechnianie pogłosek miało jako skutek zaburzenia, wtenczas kara ulega zwiększeniu a mianowicie grzywna do 15 tysięcy, więzienie zaś do lat 3.

Dochodzenie o zniewagę władz w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, marszałków Sejmu i Senatu, wszystkich prezesów Najwyższego Sądu, wojewodów oraz dowódców korpusów prowadzone będą z urzędu. We wszystkich sprawach procedura sądowa przyśpieszona.

Rozporządzenie to będzie omawiane na jutrzejszej Radzie Ministrów i być może zajdą pewne zmiany.

Administrator

kaw. 32 lata rzutki, energiczny i zamił. rolnik i hodowca z praktyką w znanych majątkach Poznańskiego, szuka stanowiska ew. na Kresach. Zna się również na leśnictwie i przemyśle roln. i leśnym. Śmigielski. Jarocin. (Pozn.)

E. Mieszkowski
Mickiewicza 22
KAPELUSZE od zł. 12.
Velour, moloniki, mar. Borsalino, Habig i in
CZAPKI: ciepłe podróż., sport. i stud.

DLA DZIECI
dla dorosłych książki
w Księgarni Stow. Naucz. Polskiego w Wilnie.

Zakład gorsetowy „Jeanette" Mickiewicza Nr 22. Poleca dla Pań pasy gumowe i lecznicze i specjalnie do odmiennego stanu.

RADJOSŁUCHACZE!
Tylko doskonały odbiór daje zupełne zadowolenie z audycyj radjowych, a bez lamp PHILIPS MINIWATT niema doskonałego odbioru.
Czysty i mocny ton.
Minimalne zużycie prądu,
Nieprześcigniona trwałość,
oto zalety lamp PHILIPS MINIWATT.

Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich.
Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.
Wszędzie do nabycia.

ECHA KRAJOWE

TELECHANY.

— Korespondencja Słowa. —

Telechany leżą na trakcie Pińsk-Kossów Poleski, mniejwięcej w środku kanału Ogińskiego.

Według jedynej prawdopodobnej wersji o pochodzeniu nazwy, wyróżniającej się swem obcem brzmieniem z pośród nazw miejscowości okolicznych, miała ona powstać ze słów „ciało chana", który został tutaj po jednej z potyczek pochowany.

Za czasów dawnej Polski Telechany nie odegrały żadnej zanotowanej w kronikach roli, nie uzyskały nawet praw miasta, gdyż okres rozwoju osiedla, leżącego w miejscowości niedostępnej, rozpoczął się dopiero z wybudowaniem w końcu XVIII w. kanału. Należały kolejno do Dolskich, Wiśniowieckich, a w wieku XVIII do książąt Ogińskich, następnie w drodze kupna do Pusłowskich, którzy niemi władali w ciągu XIX wieku.

Książę Michał Ogiński, twórca kanału, przeistoczył Telechany, nie posiadające żadnych naturalnych warunków rozwoju w miejscowość uprzemysłowioną. Świetnie prosperująca fabryka fajansów, której wyroby słynne były w swoim czasie w Polsce i Rosji, przetrwała do końca XIX wieku. Po przejściu fabryki do rąk żydowskich produkcja podupadła. Jako spadkobierczyni tradycji dawnej huty fajansowej — ostatniemi laty przed wojną funkcjonowała huta szklana, wytwarzająca lepsze gatunki szkła i i wyroby luksusowe. Ten sam Ogiński ufundował Telechanom cerkiew prawosławną, zniszczoną podczas ostatniej wojny. Murowany kościołek katolicki otrzymały Telechany w r. 1817 od Pusłowskich.

Przed wojną ilość mieszkańców przekraczała 1000 osób, nie włączając w to wsi o tej samej nazwie, sąsiadującej od strony południowej. Mieściły się w Telechanach: zarząd kanału Ogińskiego, szkoła konduktorów drogowych, poczta, szpital na 10 osób.

Podczas wojny miasteczko uległo prawie całkowitemu zniszczeniu; ocalało zaledwie kilkanaście budynków, w tem kościół z plebanją. Dzisiejsze Telechany, odbudowane w znacznym stopniu, szybko powracają do dawnego stanu. Liczba mieszkańców sięga 2 tys. przy 380 domach mieszkalnych.

Proces odbudowy zniszczonych miasteczek kresowych odbywa się w ogromnie ciężkich warunkach, tak że władze powołane do baczenia, by odbudowa dokonywała się według pewnego zgóry ustalonego planu, muszą iść na dalekie kompromisy, w obawie, by zbyt surowemi, wymaganiami nie hamować ruchu budowlanego. W wyniku nanowo powstające ulice pozostawiają wiele do życzenia nietylko pod względem estetycznym, ale często nawet budowlanym.

Cechy tego wybitnie „oszczędnościowego" budownictwa wyraźnie się odbiły i na ulicach Telechan. Zwłaszcza charakterystycznem jest niedbałe wykonanie fundamentów, które bardzo często zastępowane są niekonstrukcyjnemi, nie odpowiedniemi dla danych warunków gruntowych słupami z kamienia, drzewa lub bryb. betonowych pochodzenia wojennego.

Łatwo osuwające się pod skupionem obciążeniem podpory wywołują przykre efekty chylących się domów i podłóg o katastrofalnych spadkach, świadczących o tem, jak wiele elementarnych zasad budownictwa wymaga jeszcze popularyzacji w szerszych warstwach obywateli kresowych.

Nadanie Telechanom samorządu miejskiego odbiłoby się z korzyścią na gospodarce ulicznej.

Dotychczasową bowiem opiekę gminy charakteryzuje niebywałe zaniedbanie spraw związanych z utrzymaniem ulic w stanie chociażby tylko znośnym.

Najważniejsza arterja komunikacyjna, łącząca miasteczko ze stacją kolejową i urzędem pocztowym, w okresach obfitujących w opady przekształca się miejscami na drogę wodną. Niewątpliwie miasto uzyskuje przez to na malowniczości, jednak przykre strony zjawiska nie pozwalają na należytą ocenę efektów artystycznych.

Pewnem usprawiedliwieniem bezczynności gminy jest zgoła fatalistyczny nastrój mieszkańców, którzy wodę i błoto na ulicach uważają za „dopust Boży" tak samo jak grad w polu, lub wojnę, przeciw którym protest wszelki jest bezskuteczny.

Tymczasem przy odrobinie dobrych chęci i minimalnych kosztach możnaby się raz na zawsze zabezpieczyć przed powstawaniem jezior i nigdy nie wysychających bagnisk na ulicach.

Pomnąc na tradycję wielkiego pożaru, który w 1880 roku zniszczył miasteczko doszczętnie, zdobyły się Telechany w roku bieżącym na budynek z wieżycą obserwacyjną dla straży ogniowej.

Dużym hamulcem w rozwoju miasteczka jest ogromnie utrudniona komunikacja z większemi miastami. Dojazdowa kolejka, łącząca Telechany ze stacją Iwacewicze (na linji Baranowicze—Brześć) funkcjonuje dla ruchu osobowego trzy razy tygodniowo i stanowi komunikację odstraszająco niedogodną ze względu na zbyt powolną jazdę, rozklekotane wagony i częste wypadki.

Uruchomienie kanału Ogińskiego, nad którym krząta się od dwu przeszło lat stacjonujące w Telechanach Kierownictwo Odbudowy (z ramienia Dyrekcji Dróg Wodnych w Wilnie), przyczyni się w dużym stopniu do naprawy stosunków komunikacyjnych.

Do czasu zanim nie zostanie zbudowana normalnotorowa linja kolejowa, wciągająca Telechany w ogólnokrajową sieć, kanał Ogińskiego będzie najdogodniejszą drogą i dla osobowego ruchu (w sezonie letnim) pomiędzy Telechanami a Pińskiem.

St. Ih.

O naszych sprawach.

Pokłosie prasowe.

Białoruska Robotniczo-Włościańska Hromada operowała dotychczas jedynie wśród ludności prawosławnej. Białorusini katolicy dla akcji Hromady byli niedostępni.

Oficjalny organ Hromady «Narodnaja sprawa» drukowana grażdanką nie może spełniać wśród ludności katolickiej roli agitacyjnej z tego chociażby względu, że Białorusini katolicy używają pisowni alfabetu łacińskiego. W ten sposób w wywrotowej robocie Hromady powstała luka, którą trzeba było w jakikolwiek sposób zapełnić, tembardziej, że w ostatnich czasach ożywiła się działalność chadecji białoruskiej i Rady Narodowej p. Pawlukiewicza. Puszczono więc minę prasową p. t. „Narodny Zwon" włościańsko-robotnicza gazeta. Pierwszy numer „Zwonu" ukazał się przed paru dniami. W artykule do „Naszych czytelników" czyt.:

...Na sztandarze naszym wypisane są dwa hasła: walka i socjalizm. Socjalizm — to śmierć burżujom i obszarnikom.

...Rzeczą zrozumiałą jest, iż wszyscy panowie i panująca burżuazja nienawidzi socjalizmu. Każdy rząd burżuazyjny tylko to i robi, że zwalcza socjalizm... Tylko włościańsko-robotniczy rząd może poprowadzić naród po nowej drodze socjalizmu... Siła ludu pracującego i nadzieja na lepszą przyszłość — to świadomość i tylko organizacja, tylko zorganizowana hromada".

W innym zaś artykule zatytułowanym wymownie „Kiedy iść a i z kim?" takie znajdujemy wskazania:

«„Mało się czuć Białorusinem, trzeba jeszcze oprócz tego przystąpić do tego lub innego kierunku politycznego, być bowiem Białorusinem bezpartyjnym w tej chwili kiedy na całym świecie i u nas toczy się ostra walka pomiędzy robotnikami a burżuazją oznaczałaby usunięcie się w stronę i spokojne obserwowanie walki. Ale tego nie można nazwać inaczej jak zdradą swoich braci pracujących i samego siebie.

...Fakt, że Białorusini w większości są włościanami i robotnikami, którzy mają przed sobą długą walkę o swe narodowe i socjalne wyzwolenie, dla zdobycia minimalnych praw człowieka, wskazuje jasno, że niema się spodziewać czyjejś łaski, trzeba opierać się tylko na swych własnych siłach. Zwartą hromadą proletarjatu, włościanin razem z robotnikiem musi tworzyć swoje *robotniczo włościańskie organizacje*».

Nietrudno się domyśleć o jakie to organizacje chodzi. Poco tworzyć nowe, wszak już jest jedna, której nazwa brzmi Włościańsko-Robotnicza Hromada oddział w Wilnie, centrala w Mińsku.

S.

EXPOSE MIN. CZECHOWICZA.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej po zreferowaniu przez posła *Michalskiego* prowizorjum na I kwartał 1927 roku, głos zabrał min. skarbu p. Czechowicz. Minister przedewszystkiem odparł zarzuty, że rząd nie posiada jasnego planu finansowego. Kryzys z jesieni roku 1925 został wywołany zbyt pośpiesznem i nieprzemyślanem wprowadzeniem nowej waluty. Zadaniem obecnego rządu było naprawienie tego błędu. Wysiłki rządu doprowadziły, że rok 1926 kończy się nadwyżką 50 miljonów. Dziś już mamy 42 milj. Osiągnięto wynik ten oszczędnościami jak również lepszem wyzyskaniem źródeł dochodowych.

Bilans handlowy za 10 miesięcy wykazał nadwyżkę 360 miljonów. W związku z tem rezerwy Banku Polskiego, które były już spadły do minus 3 miljony, dziś wynoszą znowu około 107 milj.

Pomyślna sytuacja finansowa nie usposabia jednak zbyt optymistycznie. Grozi nam kwestja cen, mianowicie rozpięcie między cenami producenta i hurtownika a detalisty. Przywrócenie swobodnej konkurencji, jak też zniesienie przymusu cen kartelów i organizacyj, zdaniem rządu, kwestji tej koniec położy. Do tego celu też powołuje rząd komisję cennikową.

Co do pożyczki zagranicznej minister zaznacza, że potrzebna jest dla nas nie pożyczka lecz serja pożyczek dla celów przedewszystkiem gospodarczych. Dziś są lepsze widoki dla zaciągnięcia pożyczki niż kiedyś, lecz stanie się to na podstawie planu, opracowanego przez radę finansową, o zwołaniu której ukaże się niebawem dekret.

Minister poruszył w końcu sprawę poborów urzędniczych. Przywrócenie ruchomej mnożne byłoby, zdaniem ministra, samobójstwem i zaprzepaszczeniem budżetu. Twierdzą, że dodatek 10 proc. jest zamały, domagają się ponadto zwiększenia podatku mieszkaniowego. Wynosiłoby to jednak 30 milj. zł., co jest niemożliwe do pokrycia. Jedynie w ostrzejszem ściąganiu podatku majątkowego widzi minister sposób polepszenia bytu urzędników. Polepszenie poborów bez wskazania źródła spowodowałoby tylko inflację, na czem ucierpiałyby przedewszystkiem właśnie klasy urzędnicze.

Popołudniowe posiedzenie komisji.

Na popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej, po dłuższej dyskusji zabrał jeszcze głos premjer Bartel, który oświadczył się w sprawie podwyżki poborów urzędniczych o 10 proc.: Powiedziałem urzędnikom szczerze, że gdyby można było znaleść jakieś pokrycie, to oczywiście możnaby płace podnieść jeszcze więcej. Ale sam rząd regulować tej sprawy nie może i jest rzeczą bardzo wątpliwą czy Sejm zechce zdecydować na podwyżkę poborów, gdyż zbytnie rozszerzenie i wysokość podatków może się odbić fatalnie na życiu gospodarczem. Jeżeli jednak Sejm uzna tę podwyżkę za obowiązek rządu i parlamentu, to rząd się temu nie sprzeciwi. Powiedziałem i powtarzam tu dziś, że ten stan trzeba będzie przecierpieć jeszcze pół roku a jeżeli sytuacja będzie się rozwijała dalej tak jak sobie wyobrażamy, to nie jest wykluczone, że za pół roku będziemy mogli do tej sprawy powrócić.

W sprawie zajścia z posłem Ballinem, vice-premier Bartel powiedział: Niech panów nie obrazi to co powiedziałem, ale nie wzniosłem się jeszcze do tych wyżyn żeby krzyk miał dla mnie znaczenie argumentacji. To, że pos. Ballin niezwykłym krzykiem usiłował motywować konieczność wniesienia na porządek dzienny pewnej sprawy mnie zresztą nieznanej, jeszcze nie uprawniało mnie do zajmowania stanowiska co do samej sprawy. Mimo to nietylko w tym wypadku ale i w każdym podobnym, rozumiem rolę ciążącą na rządzie i natychmiast zwróciłem się pisemnie do ministra Spraw Wewnętrznych z żądaniem dostarczenia pod tym względem wszelkich materjałów, które on albo posiada albo zbierze do bardzo ścisłego śledztwa w tej sprawie.

Notatki muzyczne.

Księżniczka Ilica.

Operetka w 3-ch aktach H. Kottowa i Beda, przekład Józefa Wojcickiego, muzyka W. Engel Bergera.

Duży napływ publiczności, sute oklaski i wyraźne zadowolenie świadczą wymownie, że uprawiana u nas polityka teatralna, dążąca do zgnębienia operetki, mija się zupełnie z życzeniami społeczeństwa. Dwóch teatrów dramatycznych Wilno nie potrzebuje; wystarczyłby jeden z repertuarem poważniejszym i lżejszym. Natomiast drugi, z dobrym zespołem operetkowym, wypełniłby lukę powszechnie odczuwaną.

Jak tam będzie nadal — czas pokaże, a tymczasem stwierdzamy z zadowoleniem stanowcze powodzenie inauguracyjnego przedstawienia przybyłego na „stagione" warszawskiego zespołu operetkowego.

W swym rodzaju, całkiem „bezkonkurencyjna" śpiewaczka Wiktorja Kawecka, zawsze pełen młodzieńczej werwy Józef Redo, przezabawny ulubieniec tutejszy Mieczysław Dowmunt i wyborna w swym fachu Marja Dowmuntowa; wszystko to dobrzy i mili znajomi, niezmiennie u nas należycie cenieni.

Z nowo-poznanych artystów, mieli sposobność wyróżnić się: uzdolniona i głosowo najzupełniej wystarczająca Janina Sokołowska, wodewilistka o ładnej powierzchowności oraz Bronisław Romaniszyn, aktor i śpiewak doświadczony, o głosie trochę matowym — może skutkiem przemijającej niedyspozycji — w rejestrze górnym. Na ten raz widzieliśmy ładnie obsadzony chórek żeński oraz trzy siostry Watronówny, które wspólnie z Anielą Olszewską odtańczyły «Charlestona», sprawiając estetyczne wrażenie, bisując swój taniec na powszechne żądanie. Jeżeli do tego dodać jeszcze odpowiednie wykonanie ról mniejszych, łatwo sobie przedstawić, że wykonanie stało na poziomie godnym tak dobrego zespołu i mogło by mieć powodzenie nawet ze sztuką mniej udatną.

Nowość dla nas — „Księżniczka Ilica" mogła zadowolić nawet w bardzo znacznej mierze. Treść dość już zużyta, ale z pewnym sensem przeprowadzona, w djalogach dużo zabawnych momentów. Muzyka, przy pierwszem poznaniu, zwróciła na siebie uwagę kilku ładnemi pomysłami melodyjnemi — zwłaszcza udatnemi walcami — starannie opracowanemi duetami i t. p.

Wobec jakościowo słabej muzyki wielu operetek doby najświeższej, pochlebnym wyjątkiem jest utwór W. Engel Bergera.

Kapelmistrz M. Kochanowski z właściwą sobie energją prowadził część muzyczną przedstawienia.

Michał Józefowicz.

Rada Opiekuńcza Kresowa jest instytucją, która roznieca oświatę pozaszkolną pomiędzy ludem wsi i miasteczek, oświecając ten lud utrwala granice. Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej. Czy jesteś jej członkiem. — (ul. Zygmuntowska 22 od g 6 do 8.)

DZISNA.

— Obchód rocznicy listopadowej. Rzucony w tym roku rozkazem wojskowym znalazłem się dn. 28 listopada w Dziśnie, pow. miasteczku, ładnie położonym nad Dzwiną. Już na kilka dni przed rocznicą listopadową bardzo estetyczne plakaty tu i owdzie po miasteczku rozsiane, obwieszczały program obchodu rocznicy listopadowej na dz. 28 listopada godz. 6-a wieczorem. I plakaty i urządzenie uroczystego obchodu były dziełem Koła Artystyczno-Literackiego gimnazjum państwowego.

Punktualnie stawiłem się o tej godzinie we wskazanym domu i już o godzinie 6-ej 15 rozpoczęła się uroczystość wstępnym słowem p. Gryglewskiego, wypowiedzianym krótko, ale b. jędrnie i z wielkim talentem, wywołując odpowiedni uroczysty nastrój wśród zebranej publiczności. Następnie koło A.—L. wykonało szereg chóralnych śpiewów pod dyrekcją prof. Wareńskiego z których „Trąbka bojowa" otrzymała burzę oklasków i żywiołowym bisem publiczności została dwukrotnie powtórzona. Tu trzeba podnieść, że chór składający się z przeszło 60 osób (uczniowie i uczenice gimnazjum) był ćwiczony zaledwie 7 tygodni przez p. W., a jednak wykonał wszystko objęte programem bez zarzutu. Na program wieczoru składało się kilka deklamacji: „Grób Agamemnona", do którego ilustrację muzyczną własnej kompozycji wykonał pr. W.—deklamował ucz. VIII kl. p. Ostrowski, „List z Sybiru"—deklamacja tegoż ucznia b. dobrze wypowiedziana. Bardzo zapowiadająco deklamował ucz. IV kl. Rynkiewicz „Krótki Wiersz" Słowackiego. Był i solowy śpiew pr. Kalecińskiego, który odśpiewał „Na Sybir", „Nie płacz nademną" i „Skąd pierwsze gwiazdy"—przy akompaniamencie pr. W. Również usłyszeliśmy deklamację pr. Wareńskiego fragmentu z Wyzwolenia na tle fortepianu i skrzypiec.

W drugiej części programu odegrano 2 sceny. Kordjana wyłącznie siłami uczniowskiemi. W roli Niemcewicza wybił się ucz. Ostrowski, rolę Kordjana wykonał ze zrozumieniem p. Kosiewicz ucz. VII kl. inne role, jak i całość odegrano bez zarzutu. Wieczór zakończył b. efektowny żywy obraz pod tytułem «Przyszłość, Treść: Anioł—pieśń prowadzi siejącego rolę rolnika.»

Obecny.

Nadszedł WĘGIEL opałowy
Sprzedaż w każdej ilości z dostawą do domów.
Dom Handlowo-Przemysłowy
„Mercant"
ul. Żawalna 20, tel. 697.

Jan Bułhak artysta fotograf.
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.

Centrala telefoniczna „HEKAPHON" na 30 linji bocznych i 5 głównych z 16 aparatami biurkowymi nowoczesnego typu w najlepszym stanie, oraz aparat telefoniczny do dalekich rozmów (wzmacniacz) „Siemensa" ze wszystkiemi baterjami—zaraz do sprzedania. Oferty skierować do „Reklamy Prasowej", Lwów, Chorążczyzna 7. pod „Hekaphon".

Przyjechała słynna
WRÓŻKA - CHIROMANTKA
prawnuczka Lenorman; co wróżyła dla Napoleona: Przepowiada przyszłość, o miłości, sądowe sprawy i t. d. Adres: naprzeciw Krzyża, ul. Młynowa 21—6, w bramie na schody. Oo godz. 10 zrana do 8 ej wiecz.

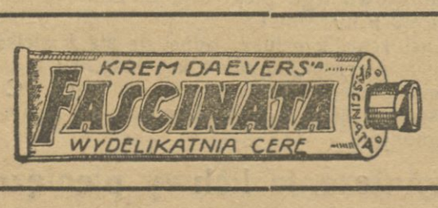

SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5
Dział Kulturalno-Oświatowy Magistratu m. Wilna
CYKL
Poranków Muzycznych,

Niedziela, dnia 12 grudnia 1926 roku
4-ty Poranek Wokalno-Orkiestrowy
W wykonaniu bierze udział art. opery Pani Plejewska, chór Tow. Muz. Lutnia pod batutą p. Leśniewskiego oraz orkiestra pod kierownictwem p Kapelm. W. Szczepańskiego, w programie pieśni oraz utwory chóralne Chopina, Moniuszki, orkiestra wykona szereg kompozycji Griega, Paderewskiego, etc.
Początek punktualnie o g. 12 m. 45 po południu.
CENY MIEJSC: Parter 80 gr, Amfiteatr i Balkon 40 gr.
KASA CZYNNA w dniu 12 grudnia od godz. 10-ej rano.

Z CHWILI.

Dziwnie się plecie na tym Bożym świecie. — Przed dziesięciu tylko laty a dziś. — Wilhelm II-gi w Wilnie i .. Fryderyk II-gi — Znakomita sztuka Nowaczyńskiego.—Jego przybycie do Wilna.—„Swiętoszek" Molijera w Reducie na Pohulance

Dziesięć lat temu — tylko dziesięć lat!...

Wówczas willa Podzamcze siedziba dziś inspektoratu armji naszej i do niedawna rezydencja generała Rydza-Śmigłego, nazywała się *Villa Rennenkampf*, w b. pałacu ordynatowej Tyszkiewiczowej nad Wilją stał kwaterą generał Eichhorn wódz naczelny 10-tej armji niemieckiej, co zdobyła Wilno...

Wówczas, w noworocznym numerze wychodzącej w Wilnie „Zeitung der X ten Armee" wśród szeregu okolicznościowych aforyzmów palił jak z bata okrzyk Ludendorffa: „*Dem Russen sind wir über!*" a na tej-że stronicy szef sztabu *des Kaiserlichen Gouvernements Wilna* von Stoltzenberg zapewniał, że pełne zwycięstwo *musi* być udziałem koalicji tak zwanej Centralnej Wówczas dzisiejszy prezydent Republiki Niemieckiej Hindenburg wyłamawszy na Wschód potężną breszę w okolicy t. zw. jezior Mazurskich i zdobywszy kolejno Kowno i Wilno, wrył się w ziemię ogromnym wałem okopów, co sięgnęły momentalnie od Dźwiny, od [illegible]ku do Karpat... Wówczas to był marszałek Mackensen przełamał, jak w dłoniach podkowę, całą potęgę militarną kolosu o glinianych nogach — podczas gdy po przeciwległej stronie Europy krwią spływał front francusko-angielski niezdolny odwojować ani piędzi ziemi chłostanej od świtu do świtu huraganowym ogniem niemieckich dział. Na południu już się były ruszyły Włochy łamiąc dotychczasowe z Niemcami przymierze i łamały front austrjacki—bezskutecznie. Na Bałkanach królestwo Serbskie przestało istnieć, Montenegro było śmiertelnie zagrożone, z pod Dardanelów cofały się, nie wskórawszy nic, podrużgotane eskadry Francji i Anglji; Turcy na piaskach pustyń Syryjskich dawali w skórę Anglikom; wojska Ententy spaźniały się do Salonik; Grecja i Rumunja pilnowały swej neutralności jak źrenicy oka... hol hol dobrze się wiodło Niemcom w roku Pańskim 1916 tym.

Dnia 12 go grudnia — akurat 10 lat temu — hucznie fetowali w Wilnie okupanci radośny *Geburtstag* Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Wilhelma II-go. On sam — w charakterze naczelnego wodza — był rok temu w Wilnie, w połowie grudnia 1915-go. Z góry Zamkowej patrzył na prześliczne miasto, coś w rodzaju Norymbergi lecz — *wie wunderbar!* — prawie północno włoskie, jakieś lombardzkie, co jest oto *fest in deutscher Hand*..

Na szczycie baszty, na szczątkach Wysokiego Zamku Jagiellonów powiewała państwowa niemiecka chorągiew, przed cesarzem niesiono sztandar rodowy Hohenzollernów. U głównych podwoi katedry spotkało monarchę duchowieństwo... Wilhelm II-gi poszedł prosto do kaplicy św. Kazimierza, pokłonić się „śmiertelnym szczątkom" (relikwij kościół Reformowany, jak wiadomo, nie uznaje) swego kuzyna... tak, kuzyna... królewicza polskiego Jagiellończyka spokrewnionego z Hohenzollernami.

A jakże! a jakże! Kurfirszta Albrechta Achillesa syn był przecie zięciem króla polskiego Kazimierza z rodu Jagiellonów, tedy Albrechta Pruskiego wujem był wielki patron Litwy, w srebrnej trumnie spoczywający nad ołtarzem w kaplicy katedry wileńskiej.. A jakże, a jakże!

Dwakroć powtórzył to cesarz oprowadzającej go po świątyni kapitule... A gdy ukazał się znowu przed katedrą, huknęły na wiwat strzały armatnie i długie szeregi wojska prezentowały broń. Słońce zaś w mroźny, grudniowy dzień świeciło pełnym blaskiem. *Kaiserwetter!*

Gdzie się to wszystko podziało?

Szczezło, rozwiązało się jak mamidło... jeszcze jedno cesarza Wilhelma II-go.

Deus mirabilis.

*

W Warszawie jeszcze w 1917-tym nie wolno było pod okupacją niemiecką grać sztuki Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk" (wyraźnie „Wielki Fryderyk", nie zaś «Fryderyk Wielki» —kto nie czuje różnicy, temu żadne tłumaczenie nie pomoże).

Pardon.. owszem... wolno było grać w zasadzie. Cenzura tylko niemiecka zastrzegła sobie tylko jeden, o! bagatelny waruneczek: aby sztuka była skorygowana i akuratnie poobcinana.. *pour le roi de Prusse*. Aby król pruski wystawionzy był w należytej glorji a ks. biskup warmiński, aby całkiem i bez pardonu leżał przed nim rozpostarty.

Oczywiście, zgody na to być nie mogło. Solski Fryderyka nie zagrał i nie grał przez rok cały, przez dwa.

A cóż to za kreacja, co za kreacja!

Ujrzymy ją w poniedziałek wieczorem w Teatrze Polskim, zaś dyrekcja—jak słyszę—funduje na premjerze bezpłatne premjum, dodawane do każdego biletu.. oglądanie nad program Adolfa Nowaczyńskiego we własnej osobie.

Do Wilna przyjeżdża — i wygłosiwszy w niedzielę o 12 i pół w Lutni odczyt niesłychanie pikantny «Moja wizyta w Kownie» będzie w Teatrze Polskim na premjerze.

Wielki to, pierwszorzędny a niepospolity talent pisarski, cały w skrach i barwach, brawurze wściekłej i bajecznym temperamencie.

Lat temu 25 — mając już sam ze dwadzieście pięć lat zaczął drukować. Jeżeli nie pierwsze to jedne z najpierwszych próby pióra Adolfa Neuwert-Nowaczyńskiego (ów Neuwert przybrał sobie na złość rodzinie) ukazały się w petersburskim «Kraju». Były to, nadesłane z Monachjum trzy sylwetki tamtejszych malarzy, szeroko już po całej Polsce słynnych: Brandta, Czachórskiego i jeszcze któregoś, co mi uszedł z pamięci. Swada pisarska, kolorystyczne walory, impet, dosadność... ale jeszcze tu i owdzie gruda i nieporadność. Od czego zaś można było chwycić się za głowę, to... niebywałe pamfletowe ujęcie i zacięcie i ton istyli! Poprawiło się dwa *essaye* i wydrukowało się z rzetelnem zadowoleniem Trzeci konterfekcik był... no, całkiem był «niemożliwy».

A jak po błyśnięciu następuje grzmot, tak po tej pierwszej na wiwat próbie zaczęły sypać się pamiętne i słynne facecje sowizdrzalskie.. „Małpiego zwierciadła" któż nie pamięta? Był to rok 1902-gi. Cała Polska podrapała się chwyciwszy się za łydki, albo i wyżej, od tych kropnięć pokrzywą, od tych szczypnięć, od tych szczutków najzupełniej *ad personam*. Ot była awantura!

A tu w parę lat potem przerzuca się Nowaczyński do teatru. I znowu sypią się „Smocze gniazdo", „Rej w Babinie", „Car Dymitr Joannowicz", „Wielki Fryderyk" (1910) „Nowe Ateny" (Jazda z pejczem w ręku po całym ojczystym i macierzystym Krakowie) „Cyganerja Warszawska" (Jazda po ostatkach i odpadkach rzekomego romantyzmu), a po pewnej przerwie „Pułaski w Ameryce" i pod najświeższą datą „Komendant Paryża".

Były przerwy w tej wytężonej dla teatru twórczości — bo jakże by żył Nowaczyński bez publicystyki *à la* Henri Rochefort, bez satyry kostycznej i pieprznej *à la* Louis Veuillot, bez uprawiania polityki *à al* Leon Daudet z „Action Française", bez feljetonu gdzie groteska goni fajerwerk stylowy a olśniewający archaizm luzuje z błyskawiczną szybkością jakąś kontorsję językową bajecznie uciesznął.. Gdzieby mógł żyć bez tego codziennego upustu żółci, tumorów na śledzionie, wybryków sowizdrzalskich, nie oglądającej się na nic satyry, przekory, galgen-humoru, bezczelności, werwy zawadjackiej, ach, i niestety śliny, którą parsknąć komu w oczy fraszką dla niego jest.

A nie zapomnijmy o świetnych, głębokich i trafnych studjach niektórych krytycznych Nowaczyńskiego...

Słowem — talent, talent i raz jeszcze *talent pisarski* pierwszej klasy. Niema piśmiennictwa na cywilizowanym świecie, na którego by firmamencie gwiazdą nie zajaśniał.

Pamflecista?.. Niezawodnie. Był nawet w stanie wydawać pamflety perjodycznie, jak czasopismo („Liberum Veto"), co ma niezaprzeczenie wszystkie cechy nałogu. Nowaczyński całe swoje ja ma, jak się dziś mówi, *nastawione* na pamfletowe ujmowanie tematu — wszelkiego. Zmienia przekonania? Przechodzi z obozu do obozu?

Przyznam się, czytając Nowaczyńskiego nigdy o tem nie miałem — czasu myśleć. Był i jest nad wyraz interesujący z każdego punktu widzenia — i bądź na którymkolwiek punkcie stał sam! Passjonujący, fascynujący... Może powiem herezję lecz

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Zwalczanie skutków nieurodzaju.

Czwarty już rok z rzędu urodzaje w Wileńszczyźnie zawodzą; rolnicy mali i więksi zmuszeni są przezwyciężać trudności finansowe powodowane złym stanem zbiorów.

W tym roku północne powiaty naszego województwa o glebie ciężkiej specjalnie dotkliwie odczuły klęskę nieurodzaju. Zginęły oziminy, trudno było zebrać zboża jare. Widmo ciężkiego przednówku zbliża się i rzecz zrozumiała stan ten nie mógł nie zatrwożyć władz. Brak chleba potęguje się jeszcze brakiem pracy, bowiem dawniej znaczny odsetek drobnych rolników i wyrobników znajdywał tę pracę na robotach przy kolei Syberyjskiej lub w t. z. szachtach na Donie. Emigrowali rolnicy przeważnie z powiatu Dziśnieńskiego i Wilejskiego. Dziś to, rzecz zrozumiała, już nie ma miejsca.

Z uwagi na to i w celu złagodzenia skutków klęski nieurodzaju, urząd wojewódzki przedsięwziął akcję pomocy, która wyraża się w sposób następujący. Poczyniono starania w sprawie obniżenia wysokości podatków dla ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, względnie odroczenia terminów płatności tych podatków.

Bank Rolny postanowił prolongować termin spłaty kredytów siewnych przypadający na jesień r. b. Termin ten mianowicie przesunięto na kwiecień 1927 roku,—z całą jednak pewnością możemy przypuszczać, że i ten termin przesunięty będzie następnie do listopada 1927 r.

Niezależnie od tego władze podjęły akcję, zmierzającą do zapewnienia Wileńszczyźnie dowozu zboża oraz zapobieżenia, aby cena chleba nie przewyższała cen w stosunku do innych dzielnic Polski, gdzie nawiasem mówiąc urodzaj naogół był dostateczny.

Starania w tym kierunku zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Uzyskano na ten cel dla województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego miljon siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych.

Kredyt ten udzielony został w formie redyskonta Banku Polskiego przez Bank Rolny instytucjom rolniczo-handlowym, zobowiązania których zażyrowały Sejmiki powiatów Województwa Wileńskiego.

W akcji tej dotychczas wzięły udział następujące Sejmiki udzielając swojego żyra na sumę: Postawski—100 tys. złotych, Wileńsko-Trocki—60 tys., Dziśnieński—100 tys. Oszmiański—40 tys., i Święciański—80 tys.

Sejmik Brasławski przodujący zawsze i wszędzie odmówił się od korzystania z tej pomocy przedstawiając własne weksle na sumę stu tysięcy złotych, t. j. korzystając ze swego kredytu i prowadząc akcję w zakresie własnym.

Sejmik Wilejski też nie skorzystał z kredytu przekazując gotówką 25 tys. złotych za zboże zakupione dla potrzeb swego powiatu.

Akcja zakupu zboża w granicach wskazanych przekazana została trzem instytucjom—Syndykatowi Rolniczemu (p. Korkliński), Centrali Spółdzielni rolniczo-handlowych (p. Turczynowicz) i Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemian (p. Obiezierski).

Instytucje te podjęły się dostarczyć dowolną ilość zboża do miejsc wskazanych przez Urząd Wojewódzki po cenie skalkulowanej każdorazowo w stosunku do cen giełdy zbożowej przy minimalnych odsetkach dla siebie jako zarobku, lub zwrotu kosztów handlowych.

Równolegle z tem w obawie, by same miasto Wilno konsumujące 150—200 wagonów żyta miesięcznie nie stworzyło próżni, która by ewentualnie pochłonęła resztki zapasów zboża z powiatów, przyznano kilku większym młynom wileńskim dość znaczne kredyty, pod tym jednak warunkiem, że zostaną one całkowicie zużytkowane na zakup zboża po za granicami województwa wileńskiego pod ścisłą kontrolą cen, przeprowadzoną przez p. Komisarza Rządu na m. Wilno.

Młyny te zobowiązały się zakupione zboże przemleć na mąkę razową, cena której kalkulowała by się zawsze o jeden grosz taniej na kilogramie od cen warszawskich.

Uzyskano też ulgowe frachty, tańsze o 30 proc. od obecnej taryfy normalnej, na 500 wagonów zboża.

Pod kontrolą urzędu wojewódzkiego z frachtów tych korzystają wspomniane instytucje rolniczo-handlowe oraz pow. Brasławski prowadzący akcję pomocy w zakresie własnym.

W dalszych zabiegach o zneutralizowanie skutków nieurodzaju urząd wojewódzki ubiegał się o przyznanie kredytu w sumie czterech miljonów złotych na przeprowadzenie większych robót publicznych jak budowy mostów, dróg oraz prac meljoracyjnych aby dać możność drobnym rolnikom zarobienia trochę pieniędzy na zakup zboża.

Projekt ten zrealizowany nie został i jedynie niewielka stosunkowo suma 300 tysiący złotych ma być w najbliższym czasie na ten cel przyznana.

Wniosek o przyznanie kredytu w sumie jednego miljona na przeprowadzenie z nastaniem wiosny akcji siewnej jeszcze nie został załatwiony, jakkolwiek czas już wielki zająć się tą sprawą.

Akcja ratownicza w całokształcie, wobec nieprzyznania kredytu na przeprowadzenie robót publicznych nie mogła osiągnąć wszystkich oczekiwanych skutków: jest zboże, można go na warunkach dogodnych kupić, ale jednocześnie z tem wielu rolników nie ma go za co kupić.

Akcja zakupu zboża traci na tem, że została przeprowadzona w sposób odosobniony.

Przyznać należy, że ulgi podatkowe oraz uwzględnienie postulatu o redyskoncie przyniosło znaczne odprężenie stosunków, ale to jeszcze nie wszystko. Dużo, nawet bardzo dużo, ale nie wszystko.. Nadchodząca zima uniemożliwi już roboty publiczne, które jeszcze przed kilku miesiącami mogły być z powodzeniem prowadzone.

Abstrahując od tego, akcja urzędu wojewódzkiego tem nie mniej przyjęta być powinna przez ogół rolników z całkowitem uznaniem.

T.

Port na Wilji.

Wielu mieszkańców Wilna nie wie zapewne, że prowadzone są od trzech miesięcy roboty portu dla rządowego taboru żeglugi i dla statków należących do osób prywatnych.

Na brzegu Wilji, vis à vis Nr. 88 przy ulicy Antokolskiej jeszcze za czasów rosyjskich miał być wybudowany port, jednak zdołano tylko wybudować dwa domki, z który obecnie pozostał tylko jeden.

Basen portu po definitywnem zakończeniu robót będzie miał 30 mtr. szerokości (licząc na dnie) i 308 mtr. długości. Prócz tego na przestrzeni 50x30 mtr. urządzona będzie stocznia dla ewentualnego przeprowadzania remontu statków i łodzi.

Dotychczas statki wobec braku przystani w okresie płynącej kry wyciągane były na brzeg, co powodowało często ich uszkodzenia.

Z ziemi wydobytej przy pogłębianiu basenu usypany zostanie wał chroniący port od strony rzeki. Wysokość tego wału wynosi 6 mtr. po nad poziom wody. Zaznaczyć należy, że przy najwyższym wodostanie w dn. 4 IV 1888 poziom Wilji był 6,66 mtr.

Wał ten jest tak szeroki, aby można było na nim przeprowadzić linję kolejową.

Prócz tego pomiędzy wałem, a basenem pozostawiono wolny pas ziemi t. zw. fermę, która będzie wykorzystana przy rozszerzaniu portu.

Brzegi basenu i wału zostaną po wykończeniu wzmocnione i wybrukowane.

Robota ta cała obliczona jest na kilka lat i preliminowano na nią 423.700 zł. i 09 groszy. W tym sezonie pracowało codziennie 200 bezrobotnych i 25 furmanek, co pochłonęło wraz z kosztem materjału 70 tys. złotych.

Roboty wkrótce zostaną przerwane z racji zbliżającej się zimy. Reasumując wyniki robót stwierdzić należy, że wykończono już basen na przestrzeni 30×30 mtr. a więc tabor rządowy zdobył sobie bezpieczne zimowisko. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Dyrekcja Kolejowa nosi się z zamiarem przeprowadzenia bocznicy do portu, to jasnem będzie, że budowa jego odegra wielką rolę w życiu zaniedbanej zrzeszłą dotychczas żeglugi.

Robotę przystani prowadzi Zarząd Dyrekcji Wodnej w Wilejce pow. a w jej zastępstwie p. Łopatto.

Ostatni więc rok „Sokół", „Smigły" i „Pan Tadeusz" zimować będą na lądzie.

T.

GIEŁDA WARSZAWSKA

11 grudnia 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz	Sprz.	Kupno.
Dolary	8,98	9,00	8,96
Holandja	360,70	361,60	359,80
Londyn	43.69	43,80	43.58
Nowy-York	9.—	9,02	8.98
Paryż	35,75	35,84	35,66
Praga	26,72	26,78	26,66
Szwajcarja	174,35	174,78	173,92
Wiedeń	127,30	127,62	126,98
Włochy	40 87	40,97	40,97
Belgja	125,55	125,86	125,24
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	79,50	80.—	—
„ kolejowa	87,—	87,50	87,—
5 pr. pożycz konw.	48 —	48,35	48.15
pr. pożyczk. konw.	—	—	—
—proc. listy zast.			
ziemskie przedw.	36.75	36,50	—

GIEŁDA WILEŃSKA.

Wilno, dnia 11 grudnia 1926 r.

Dolary St. Zjedn, — 9,00½
Wil. B. Ziemski zł. 100—34 —33,5
Ruble zł 4,78½ 4,79

KRONIKA

NIEDZIELA **12** Dziś Aleksandra

Wsch. sł. o g. 7 m 33
Zach. sł. o g. 3 m. 25

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.
z dnia 11—XII 1926 r.

Ciśnienie średnie	766
Temperatura średnia	0°C
Opad za dobę w mm.	1
Wiatr przeważający	Zachodni

Uwagi: Pochmurno. Deszcz. Mgła. Minimum za dobę — 0°C. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

SAMORZĄDOWA

— (t) **Zjazd starostów woj. Wileńskiego.** 14 i 15 b. m. odbędzie się w Wilnie pod przewodnictwem pana wojewody zjazd starostów województwa Wileńskiego.

Na zjeździe poruszone zostaną sprawy ogólno-administracyjne oraz sprawa wprowadzenia doraźnego postępowania mandatowego.

MIEJSKA.

— (o) **Posiedzenie miejskiej komisji gospodarczej.** W poniedziałek, dnia 13 grudnia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji gospodarczej.

Porządek dzienny:

1. Sprawa rewizji opłat dzierżawnych za stragany w Hali miejskiej.
2. Sprawa handlu mięsem w straganach na rynku Łukiskim.
3. Podanie czyściciela miasta o podniesienie opłat za przetrzymywanie złapanych psów oraz za sprzątanie padliny.
4. Podanie dzierżawczyni maj. Małe Leoniszki p. Urbanowiczówny, o odroczenie opłaty tenuty dzierżawnej.
5. Wyniki przetargu na roboty asenizacyjne i inne w domach miejskich.
6. Sprawa zaległej dzierżawy za ogródki w Kolonji Montwiłłowskiej.

— (o) **Posiedzenie miejskiej komisji finansowej.** We wtorek, dnia 14 grudnia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej z następującem porządkiem dziennym: 1) sprawa nabycia przez miasto gmachu teatru na W. Pohulance, 2) sprawy bieżące.

— **Zmiana zezwoleń na sprzedaż olejów mineralnych.** Magistrat m. Wilna podaje do wiadomości, że wszyscy detaliczni sprzedawcy olejów mineralnych (benzyna, nafta i t. p.) winni zamienić poprzednie zezwolenia na nowe do dn. 31 stycznia 1927 roku.

Przyjmowanie podań oraz wydawanie nowych zezwoleń na prawo detalicznej sprzedaży olejów mineralnych na rok 1927, uskuteczniać będzie biuro straży ogniowej (Dominikańska Nr. 2).

Do podania należy dołączyć zezwolenie wydane na rok 1926.

— (t) **Lokal po P.U.P.P. obejmie Reduta.** Pisaliśmy już o tem, że z racji nieodpowiedniego lokalu zajmowanego dotychczas przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy urząd ten przeniesiony zostanie na ul. Subocz Nr. 20.

Dowiadujemy się obecnie, że rozpoczęto już remont tego gmachu.

Dotychczasowy lokal zajmowany przez P. U.P. P. przy ul. Zawalnej Urząd wojewódzki projektuje oddać do użytku zespołu Reduty. W ten sposób Reduta zdobędzie duży lokal w centrum miasta, a interesanci P. U. P. P. będą musieli chodzić aż gdzieś tam na kraj miasta.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (t) **Subsydjum dla miasta na pomoc żywnościową dla bezrobotnych.** Urząd wojewódzki przekazał Magistratowi m. Wilna sumę 35 tysięcy złotych na akcję pomocy żywnościowej dla bezrobotnych.

Sprawa pomocy opałowej dla tychże bezrobotnych w toku. Przypuszczalnie jeszcze przed Nowym Rokiem rozpocznie się wydawanie drzewa lub węgla.

— (k) **Komisja rozjemcza.** W dniach 13, 14, 15 i 16 b. m. odbędzie się w Inspektoracie pracy komisja rozjemcza celem zlikwidowania zatargów powstałych w rolnictwie powiatu Wileńsko-Trockiego.

— (t) **Siedem tysięcy na gabinet Rentgenologiczny.** Za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego Wileńskie Towarzystwo Przeciwgruźliczne uzyskało w ministerstwie subwencję w kwocie siedmiu tysięcy złotych na urządzenie w przychodni gabinetu Renigenologicznego.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie** W niedzielę, dnia 12. grudnia 1926 r, o godz. 7 ej wieczorem w Sali Sniadeckich U. S. B. Prof. Dr. Franciszek Bossowski wygłosi odczyt p. t. „Ochrona kobiety i dziecka w starożytnym Rzymie".

Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr.

— **Oddział Wileński Pol. Tow. Tatrzańskiego** urządza we wtorek 14-go b. m. o godz. 8-ej wieczorem w Gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) zebranie miesięczne członków z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt prof. T. E. Modelskiego p. t. «Osadnictwo wołosko-ruskie w zachodniej polaci Karpat». 2) Pokaz zimowych przezroczy tatrzańskich. Goście mile widziani.

— **Drugi odczyt prof. Rostafińskiego.** Jutro drugi odczyt profesora dr. Jana Rostafińskiego — p. t. „Zwierzęta domowe w Anatolji". Wobec ogromnego zainteresowania, jakie wzbudził wśród zebranych odczyt wczorajszy, sądzić należy, iż niewątpliwie i w dniu jutrzejszym Sala Śniadeckich zgromadzi liczne grono słuchaczy. Odczyt będzie ilustrowany licznemi przezroczami. Bilety do nabycia przy wejściu w cenie: dla dorosłych — 1 zł., dla młodzieży — 50 gr. Początek o godz. 7-ej wiecz.

— **Odczyt pos. Mieczysława Niedziałkowskiego.** Odczyt posła-socjalisty w narodowo demokratycznym wileńskim „Klubie Narodowym" można uważać za symptomat chwili, jako że w obronie uprawnień parlamentu endecja i socjaliści idą w zwartym szyku.

Pan Niedziałkowski wygłosił swój interesujący i tak przeciwny poglądom naszego pisma wykład z cechującą go zawsze wysoką kulturą osobistą i kurtuazją polemiczną, dorównującą innym równie dodatnim cechom młodego leadera socjalizmu polskiego, któremi są jego erudycja i niepospolita kultura umysłowa. W dyskusji m. innemi zabierali głos prof. Komarnicki (kilkakrotnie), Stanisław Węsławski i p. Wścieklica. Na sali prócz demokratów narodowych było sporo gości, jak np. poseł Pławski.

NADESŁANE.

— **Podziękowanie.** Chrześcijański Zw. Zawod. Żeńsk. Służ. Dom. im. św. Zyty w Wilnie nabył dom przy zaułku Kazimierzowskim Nr. 3. zawdzięczając staraniom i niezmordowanej pracy ks. posła J. Olszańskiego oraz bezinteresownej pomocy p. mecenasa Mieczysława Engiela i p. Stanisława Januszewicza. Akt kupna — sprzedany został sporządzony i podpisarzy, 9 grudnia b. r. w kancelarji p. notarjusza Jana Klota, który również ofiarował swą pracę bezinteresownie. Wszystkim wyżej wspomnianym osobom Zarząd Zw. Żeńsk. Służ. składa serdeczne podziękowanie.

RÓŻNE.

— **Osobiste.** PP. Kazimierz Luboński i Eugenjusz M. Schummer w dniu wczorajszym ustąpili z Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie.

— **Podziękowanie.** Zarząd T—wa «P. Ż. P.» składa serdeczne podziękowanie p. Prezydentowi Łokuciewskiemu za łaskawe użyczenie westibulu Sali Miejskiej na dorocznego «Św. Mikołaja», pułkownikowi Słuczanowskiemu za gorliwą pracę w organizacji zabawy, oraz wszystkim paniom za pomoc niestrudzoną.

Za duszę S. P. **Haliny Wieruszowej-Kowalskiej**
odbędzie się dn. 14 b. m. o godz. 9 m. 30 w Kościele Św. Jakuba nabożeństwo żałobne.
O czem zawiadamiają krewnych i znajomych MATKA, MĄŻ i CÓRKA.

Prowokacje na ulicach Wilna.

Wczoraj miasto nasze było widokiem wypadków sprowokowanych przez przyjazd dwuch posłów z parlamentu angielskiego p. p. Beckett i Shepherd. Panowie ci należą do skrajnie lewego skrzydła Labour Party, utrzymującego systematyczny, materjalny i realny kontakt z kominternem. Impressarjem podróży angielskich sympatyków komunizmu jest Niezależna Partja Chłopska. Do Wilna razem z nimi przybył poseł Fiderkiewicz. Ponieważ więzienie wileńskie jest bez zarzutu, więc organizacje podziemne postarały się o wytworzenie w niem możliwie prowokacyjnej atmosfery, postarały się też o prowokacje na ulicach dochodzące do napaści na przechodniów w mundurach oficerskich.

Rozumiemy dobrze, że władze nasze chętnie pokazują nasze więzienia takim cudzoziemcom jak np. uczonym kryminologom, lub wogóle osobom, którym chodzi o objektywne i informacyjne zbadanie pod tym względem stosunków polskich. Natomiast niezrozumiała jest ta kurtuazja naszych władz wobec panów, których przyjazd, jak to widać z wczorajszego przykładu, automatycznie wywołuje awantury i zajścia, o niedającym się zakwestjonować charakterze prowokacji. Zapytujemy się: czy jeżeli do Londynu zjawi się np. poseł Jaremicz i pos. Miotła, to rząd angielski również wyda im gleity na badanie wszystkich urządzeń zjednoczonych królestw? Sądzimy, iż raczej doczekają wszystkiego innego, aniżeli takich glejtów.

*

W dniu wczorajszym 11 b. m. żywioły wywrotowe usiłowały wywołać zajścia przed więzieniem Łukiskiem z okazji przybycia członków lewego skrzydła angielskiej Labour Party.

Jak stwierdzono do wystąpienia przygotowywano się zawczasu, a na czele zebranego motłochu stanęli posłowie białoruscy z «Białoruskiej Włościańsko Robotniczej Hromady» Miotła, Wołoszyn, Rak-Michajłowski, oraz z Niezależnej Partji Chłopskiej Sobolewski.

W tłumie zauważono również przywódców lewego skrajnego odłamu «Bundu».

Już około godz. 2 zgromadziło się przy Pohulance około 200 osób, skąd miano ruszyć demonstracyjnym pochodem z okrzykami «żądamy amnestji dla więźniów politycznych» ku placu Łukiskiemu.

Jednocześnie sztab zgromadzonych demonstrantów pos. Rak Michajłowski, Miotła, Sobolewski rozesłali płatnych agentów, przeważnie żydziaków 15—16 letnich, których zadaniem było zgromadzenie jaknajwiększej ilości demonstrantów przed więzienie.

Celem zmylenia czujności władz zdecydowano ruszyć ulicą Sierakowskiego.

Po drodze przez ciekawość przyłączyły się do pochodu najrozmaitsze męty społeczne. W momencie, gdy demonstranci znajdowali się na placu Łukiskim policja wszczęła interwencję. W odpowiedzi na wezwanie do rozejścia się tłum zachęcony «bojowymi» okrzykami Sobolewskiego rzucił się na jednego z agentów policji politycznej, którego silnie poturbowano.

Zawezwano pomocy. Natychmiast przybyły oddziały pieszej i konnej policji i rozpędziły demonstrantów.

W momencie rozpraszania motłochu na placu Łukiskim zauważono, iż przedwięzieniem krążą jacyś podejrzani osobnicy usiłujący okrzykami zwrócić na siebie uwagę więźniów, wzywając ich do jednoczesnego rozpoczęcia demonstracji wewnątrz gmachu więziennego.

Jednocześnie oddział policji konnej zmuszony był interwenjować od strony ulicy Tartaki, gdzie rozproszeni na placu Łukiskim demonstranci usiłowali uformować nowy pochód.

Mimo prowokacji, jakiej dopuszczali się przy każdym spotkaniu tłumu z policją posłowie «Hromady» i N. P. Ch. policja broni nie użyła. Gromadzących się kilkakrotnie demonstrantów ostatecznie rozpędzono o godz. 3 p.p.

Policja aresztowała 18 osób.

Wśród aresztowanych przeważają przestępcy kryminalni oddawna poszukiwani przez policję, którzy brali udział w pochodzie.

P. Bańkowski pozostaje.

Jak wiadomo, Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła wysłać do p. Bańkowskiego delegację w celu wyjednania u p. Bańkowskiego zgody, aby pozostał na swem stanowisku do przyszłych wyborów, ewentualnie pozostał na tem stanowisku do 1 kwietnia r. 1927

O godz. 7 ej wieczorem w piątek wzmiankowana delegacja udała się do p. Bańkowskiego. Wyniki pertraktacyj delegacji z p. Bańkowskim będą ogłoszone w osobnym komunikacie, który wyda ta delegacja do wszystkich pism wileńskich. Jak się jednak dowiadujemy, wynikiem tej sprawy jest pozostanie p. Bańkowski go na stanowisku prezydenta miasta do dnia 1 kwietnia roku 1927.

Przedostało się również do publicznej wiadomości, że przed wygłoszeniem oficjalnej rezygnacji p. prezydenta, odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej zebranie, zwołane przez wice-prezydenta, grona radnych zarówno Polaków, jak i Żydów, osobiście mile widzianych przez Magistrat, jako nieskłonnych do wystąpień opozycyjnych. Tym radnym, w tem ukartowanem zebraniu, podane było do wiadomości o mającej być postawionej na najbliższem posiedzeniu Rady rezygnacji prezydenta. Wtedy też wybrano radnych, mających prosić prezydenta o pozostanie na miejscu. Wybory na posiedzeniu Rady miejskiej odbyły się całkowicie według uchwały poprzedniego poufnego zebrania.

Kto w poniedziałek powinien zgłosić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisarjatu właściciele domów lub rządcy przy ulicach: Św. Kazimierza Nr 3, Wielkiej Nr 42, 50, 52 | 54, 56, 58, 60 i 62.

Do III Komisarjatu ulice: Sierakowskiego Nr 2 4, 6, 14, 16, 18, Zakretowa Nr 15, 17, 19 21, Podgórna Nr 2, 4, 6, 8, 10.

Do IV Komisarjatu ulice: Cegielna (w Trynopolu), Przyjaźń Nr 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 22, 24, 26, 28

Do V Komisarjatu ulice: Kijowska 15 Rydza Śmigłego 30, 2, Kijowska 1, 7, 2, 4, 6, 8, W. Pohulanka 26, 30, Wiwulskiego 9, 15.

Komisje przy II i VI komisarjatach w poniedziałek nie przyjmują dokumentów (t)

---

mnie się zawsze zdawało, że musi być Nowaczyńskiemu wiele przebaczone... albowiem tak niezrównanie pisze!

*

Reduta w pryncypalnej siedzibie swojej na Pohulance wysoko wywiesiła sztandar Sztuki. Po «Mazepie»—*noblesse oblige*!—wystawiono Moljerowskiego «Świętoszka» bardzo pięknie, bardzo starannie, bardzo stylowo, z czterema fotelami o bajecznie wysokiem oparciu stojącemi przez pięć aktów na scenie w klasycznej linji i najprzykładniej sztywnie.

Nawpół kotarowe dekoracje wywołują efekt pełny powagi a zarazem jakiejś grandezzy jakby z czasów Wielkiego Króla. Raz po raz to siadają, to podnoszą się *comoediae personae* w prześlicznych strojach, których by się żadna scena nie powstydziła.

Główna uwaga zwrócona jest oczywiście—przez dwa pierwsze akty—na Dorynę. Toć to przecie jedna z najklasyczniejszych słynnych subretek Moljera. Dyskrecja przymusza mnie zataić nazwisko p. Malanowicz-Niedzielskiej. Wiadomo, że pod względem tego: *kto* gra? — Reduta jest hermetycznie zakonspirowana. Powiem tedy, że Doryna nazbyt już trzepie swoją rolę, aż do zacierania nietylko rytmu wiersza lecz nawet dowcipów Moljera wymagających traktowania ich... bardzo, bardzo starannego. Trzeba mówić szybko i roztrzepanie lecz—poco znowóż tak gnać. I tak przecie pięcioaktowa premjera skończyła się punkt o dziesiątej!

Wysoko trzeba podnieść potraktowanie Oronta przez pana... Dyskrecja, dyskrecja! W charakteryzacji, w dykcji, w sposobie mówienia, w szlachetności póz i mimiki dużo widać dobrej szkoły i pięknego z niej korzystania. Elmirze przydałaby się skwapliwsza gotowość do rozkoszowania się komplimentami Tartufe'a Kobieta choćby niewiedzieć jak pewna swej cnoty lubi słuchać.. a — im pewniejsza swej cnoty, tem przecie bardziej pozwala sobie słuchać, bez przykrości, miłośnych andronów. Elmira powinna rozpiąć żagle i płynąć... pewna, że się w porę zatrzyma.

Grano wogóle może zbyt chłodno. A przecie żaden „klasyk" nie jest bynajmniej chłodny? Bywa tylko czasami nudnawy. Ale tak się przecie dziś mało tych najdostojniejszych klasyków używa!

Tartufe... Zkąd Moljer wziął tę cudacką nazwę bo imieniem tego nie nazwać? Powiadają, że w jakimś kursującym w odpisach poemaciku włoskim Lippi'ego znalazł nazwę *tartufo* czyli «trufelkę» daną jakiemuś człowieczkowi lichemu lecz nie mającemu nic wspólnego z obłudą i pobożnisiostwem, z noszeniem djabła za skórą, z obleśną słodyczą, z podstępnością kryminalną, których kwintesencją jest Tartufe, jedna z wielkich, nieśmiertelnych figur w literaturze wszechświatowej.

Owóż Tartufe'a gra p. Chmielewski (znowu ta przeklęta niedyskrecja!) bardzo ciekawie i z niemałem nagromadzeniem w tej poczwarze przywar i wszelkich bezeceństw. Taka to opasła masa z zaognionemi podpuchłemi ślipiami. Ruch charakterystyczny obiema dłoniami, dobrze pomyślany, nieco za częsty; natomiast pewna inercja gdy widzi siebie osaczonym i zdemaskowanym najzupełniej w takiej właśnie figurze uzasadniona.

Piękne, starannie przygotowane dano widowisko. Jednak, po świeżym upuście zadanym przez Teiko Kiwę kieszeniom naszych współobywateli, przybyło na premjerę skandalicznie mało osób!

Trzeba mieć nadzieję, że nasza publiczność przypomni sobie niedawne czasy kiedy chodzić do Reduty na Pohulankę—nawet wypadało.

To tak tylko z początku... Biorąc rozmach trzeba się zawsze odrobinę cofnąć.

Byle nie cofnąć się z kulturalnego poziomu, na którym się stało rok o tej porze.

Cz. J.

P. S. W ostatnim moim feljetonie wydarzyło mi się napisać, że na turnieju poetyckim «palmę zwycięstwa» publiczności zdobył utwór poetycki pod godłem «Ergo». Omyliłem się. Zdobył wyróżnienie publiczności dłuższy utwór poetycki pod godłem «Wiko» zatytułowany «Tak mówił wróg». Okazało się, że wyszedł z pod pióra p. Wiktora Ohorodnickiego b. słuchacza architektury na Wydziale Sztuki naszego uniwersytetu.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 4-ej po poł. «Mazepa» J. Słowackiego, wieczorem «Świętoszek» Moliera. Jutro «Madame Butterfly».

Bilety sprzedaje biuro «Orbis» od 10—4.30 codziennie, w niedziele i święta od 10—12. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej po poł.

— **Grupa śpiewna Zespołu Reduty** pod kierownictwem prof. Adama Ludwiga odegra w poniedziałek dnia 13 grudnia w gmachu teatru na Pohulance «Madame Butterfly» tragedję japońską w 3—ch aktach. Muzyka C. Pucciniego.

Ceny miejsc zwykłe od 30 gr. do 3 złotych.

— **Teatr Polski. Występ L. Solskiego.** Dziś o godz. 8 m. 15 ukaże się po cenach zniżonych od 20 gr. do 2 zł. 50 po raz ostatni w sezonie sztuka S. Przybyszewskiego «Dla szczęścia» z udziałem L. Solskiego w roli Żdżarskiego.

Uwaga: Z dniem jutrzejszym wszystkie przedstawienia w Teatrze Polskim zaczynać się będą punktualnie o g. 8-ej w.

— **«Moja wizyta w Kownie».** Na temat powyższy Adolf Nowaczyński wygłosi dziś o g. 12 m. 30 pp. w sali Teatru Polskiego odczyt.

Temat ten opracowany szczegółowo z okazji siedmiodniowego pobytu znakomitego autora w Kownie, wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Na treść odczytu złożą się: Jak do tego przyszło? Trudności i przeszkody. Afera z żandarmerją. Hotel Versaille. Kowno, jako stolica. Rewelacje o niemieckich planach zaborczych. Stronnictwa i politycy. Nie siedem godzin, a siedem dni. Język. Malarstwo i muzyka. Albo z Polską, albo z Niemcami. Wyjazd z przeszkodami.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Ludwik Solski wystąpi dziś o g. 4-ej pp. w «Skąpcu»—Moliera. Ceny zniżone: od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **«Wielki Fryderyk»—A. Nowaczyńskiego.**

Jutro oczekuje Wilno niezwykła uroczystość artystyczna. Znakomity autor Adolf Nowaczyński przybywa do Wilna, aby być obecnym na premjerze sztuki swej «Wielki Fryderyk». Świetną tę sztukę Teatr Polski wystawia ku uczczeniu 26-o letniej rocznicy pracy autorskiej Adolfa Nowaczyńskiego.

Rolę tytułową odtworzy Ludwik Solski, zaliczając ją do najcenniejszych klejnotów w przebogatym repertuarze.

— **Teatr «Operetka—Wodewil»** (Ludwisarska 4). Zespół Warszawskiej operetki z p. Wiktorją Kawecką, Janiną Sokołowską, M. Dowmuntem, J. Redo, Br. Romaniszynem i Cz. Zbierzyńskim na czele, zyskawszy sobie wstępnym bojem prawo obywatelstwa w Wilnie, gromadzi co wieczór licznych melomanów na przedstawienia wybornej operetki «Księżniczka Ilica». Wykonawcy zmuszeni do wielokrotnych bisów, zwłaszcza balet, którego «Charleston» wzbudził ogólny podziw.

Dziś t. j. w niedzielę i dni następnych powtórzenie operetki «Ks. Ilica». Bilety w dzień powszedni do g. 4-ej w księgarni «Lektor», a od g. 5-ej w kasie teatru.

W niedzielę i święta bilety w kasie teatru od g. 11 rano.

— **Koncert.** Dziś o g. 7 wiecz. w sali Klubu Handl.-Przemysł. Mickiewicza 33-a odbędzie się koncert urządzony staraniem Sodalicji Akademiczek U. S. B. Łaskawy udział wezmą: prof. Pliszka-Ranuszewiczowa, p. Jasieńska, prof. Jodko i p. Nowicki. W programie utwory: Liszta, Chopina, Bauera, Moniuszki, Leoncavalla i in. Dochód przeznacza się na fundusz zjazdowy.

— **Teatr miniatur «Kakadu» w Wilnie.** Szeroko zareklamowany nowy Teatr Miniatur «Kakadu» w najbliższych dniach otwiera swoje podwoje w gmachu przy ul. Dąbrowskiego Nr 5. Zainteresowanie publiczności powstaniem w Wilnie nowej placówki kulturalnej jest bardzo duże, gdyż dotychczas nasze miasto nie miało takiego nowoczesnego teatru, którym ma być «Kakadu». Teatr ten będzie prowadzony na wzór stołecznych teatrów «Perskie Oko», «Eldorado», «Qui pro Quo», «Olimpja» i innych, które Warszawa już posiada od dłuższego czasu i ilość takowych teatrów wciąż powiększa się z powodu niezwykłego powodzenia, którem one się cieszą.

Co się tyczy bliższych niedyskrecyj «Kakadu», to należy dodać, że program takowego będzie o wysokim poziomie artystycznym. Wystawiane będą rewje, skecze, jednoaktówki i inne utwory współczesnych autorów polskich. Ponadto będą w programie także numery solowe. Zespół artystyczny został już skompletowany z pierwszorzędnych sił warszawskich. Przedstawienia odbywać się będą codziennie: w dnie powszednie dwa razy: I—szy seans o godz. 7—ej, II—gi o godz. 9—ej wieczór, w dnie świąteczne trzy razy I—szy seans o godz, 5—ej, drugi o godz. 7—ej i III—ci —o godz, 9—ej wiecz.

Gmach teatralny gruntownie odnowiony, upiększony, udekorowany i jest dobrze ogrzewany, gdyż centralne ogrzewanie doprowadzone do całkowitego porządku, jak również zostały wykonane wszelkie inne roboty, które trwały przeszło 2 miesiące.

Ceny miejsc będą bardzo przystępne i popularne od 75 gr. do 3 złotych. Dla wygody P. T. Publiczności szatnia teatralna nie będzie obowiązywała.

Od chwili otwarcia teatru cała ulica Dąbrowskiego od rogu ul. Mickiewicza będzie rzęsiście oświetlona i w tym celu Dyrekcja teatru ustanawia własnym kosztem kilka dodatkowych słupów z lampami elektrycznemi.

Należy oczekiwać, że teatr ten będzie dla Publiczności Wileńskiej niezwykłą atrakcją.

Bliższe szczegóły otwarcia będą podane dodatkowo.

Z SĄDÓW.

Odroczenie sprawy „Bruderfereinu".

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu apelacyjnego znalazła się sprawa członków osławionego w Wilnie stowarzyszenia złodziejskiego znanego pod nazwą «Bruderferejn»,

Na ławie oskarżonych zasiadło szesnaście osób.

Sąd zgodził się z wnioskiem prokuratora i odroczył sprawę z racji niestawiennictwa jednego z główniejszych świadków. Tłum ciekawych rekrutujący się z mętów społeczeństwa wyszedł z sali rozgoryczony. Ominęła ich gratka przysłuchiwania się rozprawom o złodziejstwach szajki.

„DIABOLO"
najlepsze w świecie wirówki (centryfugi) do mleka, oryginalne szwedzkie, poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a
Należność może być spłacona w ciągu 10 miesięcy. Kredyt bezprocentowy. Żądajcie broszury opisowej.

INSTYTUT PIĘKNOŚCI w Wilnie przy ul. Mickiewicza 37, m. 1, tel. 657. Leczenie wad cery i ciała. Usuwanie zmarszczek, wągrów, przyszczy, plam na twarzy. Masaż leczniczy. Masque Pâte. Leczenie włos. od wyp. i łupieżu. W.Z.P. 58.

Biuro Techniczno Handlowe
J. KRUŻOŁEK i A. ANTONOWICZ
Wilno, ul. Orzeszkowej 3, tel. 560.
Adres tel. — «KRUŻANT Wilno»
poleca po cenach fabrycznych artykuły techniczne i materjały budowlane.

Hurtownia Papieru i materjałów piśmiennych p. f. „PAPIER" Sp. Akc.
Wilno, Zawalna 13, telef. 501.
Poleca wszelkie artykuły kancelaryjne i szkolne
Na zbliżające się święta i rok 1927
bibułka kolorowa, krepa, serwetki białe i deseniowe, kalendarze ścienne, terminowe, kieszonkowe i inne. Ozdoby choinkowe. Własna wytwórnia zeszytów, bruljonów i innych artyk. introligatorskich.
Wyłączna sprzedaż wyrobów Tow. Akc. Mirkowskiej fabryki papieru.
Fabryczna sprzedaż wyrobów fabryki chemicznej M. Leszczyński i S-ka.

Krem Miaflor
udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.
HENRYK ŻAK-POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków.

RATUJCIE ZDROWIE
Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.
Słynne od 45 lat w całym świecie
ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA
jak to stwierdzili prof. Berlińskiego uniwersytetu Dr v Leyden. Dr Martin, Dr Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.
Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr Lauer od osób wyleczonych.
Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw. Reprezentant na Polskę: **Józef Grossman**, Warszawa, Chmielna 49.

RADIO NA RATY! Hurt! Detal! NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!
Odbiorniki kompletne — CZĘŚCI SKŁADOWE.
T-wo Radjo techniczne „Elektrit" Wilno, Wileńska 24 Tel. Nr 1038.

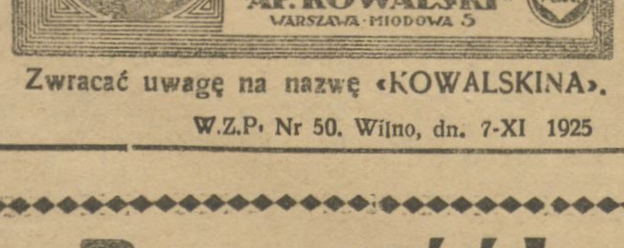

Zwracać uwagę na nazwę «KOWALSKINA».
W.Z.P. Nr 50. Wilno, dn. 7-XI 1925

Baczność!
Na zbliżający się sezon świąteczny są do sprzedania wspaniałe dary gwiazdkowe:
Rogi wielkiego Żubra z czerepem i Żubrzycy.
Bocian czarny, okaz rzadki.
Rogi Łosia i Jelenia, wspaniałe.
Głuszec biały wypchany oraz Cietrzew biały oryginalny.
Dzik wspaniały, wypchany
w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 9 w Restauracji Myśliwskiej.
Z poważaniem Zarząd.

CENTRALA w POZNANIU
C. Hartwig Sp. Akc.
Międzynarodowi Ekspedytorzy
ODDZIAŁY: Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa, Zbąszyń, Wilno.
Oddział w Wilnie
ul. Stefańska 29, tel. 1051
ROZPOCZĄŁ SWĄ DZIAŁALNOŚĆ I ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI W ZAKRES EKSPEDYTORSKI WCHODZĄCE.
Adres telegraficzny: dla wszystkich Oddziałów CEHARTWIG.
Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Wilnie, Bank Polski.
Magazynowanie, finansowanie, asekuracja, inkaso, clenie, żegluga, ekspedycja. Wagi wozowe.

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)
Dziś będzie wyświetlany monumentalny film **„Tygrys z Eschnapura"** 2-ga i ostatnia serja obrazu «INDYJSKI GROBOWIEC» dramat w 8-miu aktach.
W rolach głównych: Mia May, Lya de Putti, Erna Morena, Konrad Veidt, Bernard Goetzke, Paweł Richter i Olaf Föns. Reż. Joe May.
NAD PROGRAM: «TEATR NIESPODZIANEK» komedja w 2 ch aktach.
Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10.
KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-ej m. 30, w soboty od godz. 3 m. 30, w inne dnie od godz. 4 m. 30.
CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Amfiteatr i Balkon — 25 gr.
POCZĄTEK SEANSÓW: W niedzielę i święta o godz. 3-tej, w soboty o godz. 4-tej w inne dnie o godz. 5-tej.

Kino-Teatr **„Helios"** ul. Wileńska 38.
Dziś ostatni dzień! 2 serje 14 aktów razem (całość)
To czego Wilno jeszcze nie widziało! Najmonumentaln. arcydzieło świata
Ostatnie dni Pompei
W rolach głównejych: BERNARD GOETZKE, MARJA KORDA, Hrabina de Liquoro i Michał Varkonyi. Grozny wybuch wulkanu! Moc wrażeń! Życie i uczty starożytności! Olśniewający przepych wystawy!
Każdy powinien zobaczyć!

ŻADAJCIE TYLKO!
Hicerophosphate czysty i z żelazem Magistra A. Bukowskiego.
stosowany przy anemji, nerwowym wyczerpaniu i w stanie upadku ogólnego odżywiania.
Thé Purgativ podług Chambarda Magistra A. Bukowskiego.
Ziółka przeczyszczające, nieszkodliwe dla organizmu, łagodnie i szybko działające, stosowane dla osób dorosłych oraz dzieci.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski" i markę ochronną trójkąt ze statywem.
W. Z. P. Wilno 3 III 1926 r. Nr 10. Reg, Min. Zdr, Pub. Nr. 228.

Mydło ogórkowe.

Uwadze stowarzyszeń i instytucji społecznych!
Zatwierdzone przez Ministerstwo Spr. Wewnętrzn.
BIURO REKLAMOWE Stefana Grbabowskiego w Wilnie
ul. Garbarska 1. Telefon 82.
Podaje do wiadomości Pp. urządzających odczyty, przedstawienia, koncerty, zabawy i wszelkie imprezy urządzane na cele oświatowe, kulturalne, filantropijne i t. p., że Biuro przyjmuje na siebie całkowitą organizację kampanji reklamowej
NA WARUNKACH SPECJALNIE ULGOWYCH.

Ostrzeżenie.

Wobec coraz częściej pojawiających się naśladownictw wyrobów i marek ochronnych firmy SUCHARD, zmuszeni byliśmy przeciwko szeregowi firm wdrożyć postępowania karne o naśladownictwo.

Niniejszem ostrzegamy przed dalszymi naśladownictwami, gdyż w każdym wypadku dochodzić będziemy swych praw i prosimy P. T. Odbiorców o zawiadomienie nas o każdem naśladownictwie.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że wyroby nasze produkuje się w Polsce JEDYNIE w firmie SUCHARD, Polska Fabryka Czekolady w Krakowie.

Suchard S. A. w Serieres Szwajcarja.

Starostwo Dziśnieńskie niniejszym odwołuje licytację drzewa daninowego z maj. Równe Pole wł. sukcesorów Korsaka, wyznaczoną na dzień 13.XII r. b. wobec uregulowania przez płatnika należności z tytułu daniny lasowej.

(—) *Staniszewski* Starosta.

Z powodu LIKWIDACJI wyprzedaję PIANINA, FORTEPIANY i FISHARMONIE po cenach fabrycznych
K. DĄBROWSKA
Wilno, Niemiecka 3 m. 6.

DOM dochodowy w Wilnie z placem 250 sążni, dający 25 proc. zysku sprzedamy nadzwyczajnie tanio Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA" Gdańska 6 tel. 9-05.

Dom Willa z wolnem mieszkaniem 7 pokoi, elektryczność, woda, placu 1.000 sąż. kw. ogród warzywny, budynki gospodarcze, sprzedamy dogodnie Dom H.-K. „ZACHĘTA" Gdańska 6 Tel. 9—05.

DOMY majątki ziemskie, place, folwarki, materjały leśne posiadamy zawsze do sprzedaży na dogodnych warunkach Dom H.-K. „ZACHĘTA" Gdańska 6, tel. 9-05

Mieszkania większe i mniejsze oraz pojedyńcze pokoje odnajmuje i poszukuje Dom H.-K. „ZACHĘTA" Gdańska 6. Telef. 9—05

Pieniądze na oprocentowanie od 100 zł. najdogodniej lokuje Dom H.-K. „ZACHĘTA" Gdańska 6. Telefon 9—05.

DOM MUROWANY w rejonie kolei z dużym placem i ładnym ogrodem sprzedamy zaraz niedrogo Dom. H.-K. «ZACHĘTA» Gdańska 6. tel. 9-05

Na gwiazdkę KOCIĘTA ANGORY Pańska 4 m. 1, Cena przystępna. Oglądać święto od południa, powszednie po czwartej.

DOKTÓR **D. ZELDOWICZ** chor. WENERYCZNE, MOCZOPŁC. SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.
DOKTÓR **Z. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE i chor. DRÓG MOCZ. prz 12—5 ul. Mickiewicza 24 tel. 277
W. Zdr. Nr. 31.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

Kieszonkowy Kalendarzyk Informator na rok 1927. rok wyd. III ci. C. 40 groszy. Wyd. Biura S. GRABOWSKIEGO Żądać wszędzie!

Lekarz-dentysta M. Ożyńska Smolska Choroby zębów. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu; porcelanowe i złote korony, sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka Ofarna 4. W. Z. P. 79.

Lekarz Dentysta Bolesław **Sławiński** Mickiewicza 46. Wydz. Zdr. 67.

M. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. **Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny** Istnieje od 1843 r. **Fabryka i skład mebli:** jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t, d. Dogodne warunki i na raty.

KAUCJE hipoteczne udzielimy na 10 — 30 000 zł. na domy w Wilnie Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Dwa domy wolne od ochrony lokatorów, z poważnym dochodem nowe, zbudowane w 1915 r., ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami posiadamy do sprzedaży niedrogo Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Pieniądze w każdej sumie na pewne zabezpieczenie i dobre procenty ulokujemy Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152

Dywany perskie i tekińskie większą ilość potrzebujemy do kupna dla solidnego nabywcy Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Wydzierżawimy 300 ha majątek w kulturze, ziemia pszenna z inwentarzem, za bardzo niski czynsz, zabudowania murowane. Również możemy sprzedać ten majątek Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

DOM 4.000 dolarów koło placu Katedralnego dochodowy do sprzedania zaraz Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

5 i 15 ha parcele z nowemi zabudowaniami pozostałe do sprzedania w pobliżu Wilna Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21 tel. 152.

1.500 dolarów na 1 hipotekę domu murowanego w Wilnie na 15 proc. rocznych ulokujemy Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Ad, Mickiewicza 21, tel. 152.

4 500 dolarów ośrodek koło Wilna w kulturze, siedziba pańska, ziemia pszenna — żytnia do sprzedania Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

MASZYNA DO SZYCIA Singera «Central» (gabinetowa) nożna w dobrym stanie, bardzo mało używana okazyjnie do sprzedania. Ludwisarska 8 — 12 od g. 5—7 wiecz,

Technik zębów sztucznych **L. MINKIER** Wileńska 21. Daję korepetycję, udzielam lekcji **francuskiego** liczę niedrogo. Dowiedzieć się 9—11 rano i 2—4 po południu. Mickiewicza 42, m, 11.

Korespond. i tłumaczenia w niem., franc., angielsk., włosk., lekcje języków (20-let. praktyka nauczycielska) D. Rabinowicz, ul. Piłsudskiego 19, m. 13, od 4 pp.

60 pokoi dom kupimy w Wilnie, korytarzowy system Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Zgubiono książkę wojskową rocznik 1899, wyd. w r. 1923 przez P. K. U. Wilno, na imię Jana Łużysa

Młyn wodny z ośrodkiem jedyny w okolicy sprzedamy b. niedrogo Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

LOKAL do wynajęcia na biuro, kantor, skład i t. p., ul. Zamkowa 4

Mieszkania i pokoje potrzebne dla poważnych lokatorów Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

OKAZYJNIE do sprzedania uprząż na parę koni, sanie, stary salon i szafa z lustrem Niemiecka Nr 1, portjer wskaże.

Młyn Wodny kupimy natychmiast za gotówkę D. H.-K. «Zachęta» Gdańska 6 — tel. 9 — 05.

SUROWE FUTRA wszelkie, jako to: wiewiórki, tchórze i t. p. kupuje kuśnierz M. Eisohn, Warszawa, Al. Jerozolimskie 21 m. 11

FORTEPJAN i FISHARMONJA w dobrym stanie tanio do sprzedania. Skład Apteczny Prużana Mickiewicza 15.

Dla Chorych i Rekonwalescentów Wina czyste winogronowe poleca Dom Handlowym B-cia W. i J. GOŁĘBIOWSCY Trocka 3, telef. 757

PIANINO lub fortepian chcę kupić. Pośrednikom wynagrodzenie Biskupia 14, właśc. domu.

Zgubiono indeks studenta wydziału prawnego U. S. B. na imię Kazimierza Macieja Żurkowskiego.

Do wynajęcia pokój umeblowany z elektrycznością i opałem. Wejście niekrępujące. Adres w Redakcji

Stenografji wyucza darmo listownie, Redakcja Stenografia Polskiego, Warszawa, Szczygla 12

Zamieniam i sprzedaję **CYTRĘ** ul. Połocka 289 m, 4.

Po długim pobycie w Paryżu i w Anglji udzielam lekcji języka francuskiego i angielskiego. Mickiewicza 37 — 17. Wejście od ul. Ciasnej

POKÓJ do wynajęcia z oddzielnem wejściem, umeblowany, z opałem. Litewska 12 m. 1. (Zwierzyniec

POSZUKUJĘ pracy do wszystkiego lub do dzieci, znam się dobrze na kuchni, posiadam pięcioletnie świadectwo, adres w Administracji «Słowa»

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Redaktor w/z Czesław Karwowski Odpowiedzialny za ogłoszenia Zenon Ławiński Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" Kwaszelna 23